

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III

WARSZAWA, NIEDZIELA 6 PAŹDZIERNIKA 1946 R.

Nr 274 (662)

Sojusz realnych interesów

„Kurier Wielkopolski“ zaopatrzył pierwszą wiadomość o wyroku norymberskim następującym komentarzem redakcyjnym:

„OPINIA POLSKA PRZYJĘŁA WYROK NORYMBERSKI ZE ZDUMIENIEM I OBURZENIEM. SKAZANIE TYLKO 12 ZBRODNIARZY NORYMBERSKICH NA ŚMIERĆ UWAGA SIĘ ZA BRAK ZMYŚLU SPRAWIEDLIWOSCI. POLACY NIE MOGĄ ZROZUMIEĆ ROWNOMIERNIKA KARY KILKU LAT WIEZIENIA DLA ZBRODNIARZY Z ICH WINĄ ZA ŚMIERĆ MILIONÓW LUDZI. PEWNA ULGĘ W NAPIĘTEJ ATMOSFERZE PRZYNIÓSŁ PROTEST SOWIECKI, Z KTÓRYM OPINIA POLSKA SOLIDARYSUJE SIĘ W CAŁEJ PEŁNI. POLSKA W IMIĘ SWOICH OFIAR PROTESTUJE PRZED CAŁYM ŚWIATEM I HISTORIĄ“.

„Kurier Wielkopolski“ jest pismem stojącym raczej na prawicy społecznej. Jeśli analizować ideologię, jakiej daje wyraz, to jest on zbliżony raczej do nie faszystowskiego odłamu szkoły Dmowskiego, aniżeli do któregośkolwiek z innych kierunków politycznych w Polsce. Prawda, jest to prawica POZNANSKA — to znaczy bez kiepskich tradycji kumania się z imperializmem nie mieckim, właściwych sanacji i bez tradycji wysługiwanie się caratowi, reprezentowanych chociażby przez samego Dmowskiego. Ale jest to niewątpliwie prawica społeczna i prawica polityczna. I właśnie dlatego ten króciutki komentarz — jakże różny od komentarza warszawskiej „Gazety Ludowej“ — wydaje się nam szczególnie ważny i cenny.

Ważne i cenne jest w nim tylko stwierdzenie niesprawiedliwości „uwalniającej“ części werdyktu norymberskiego. Ważne i cenne jest to, że przed stawiciel prawicy polskiej, wyrażając protest przeciwko uniewinnieniu szeregu hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, automatycznie niemal powołuje się na STANOWISKO ZWIĄZKU RAZDZIECKIEGO, ZGODNE CAŁKOWICIE Z POLSKĄ RACJĄ STANU.

Ważne i cenne jest to, że nawet dla przedstawiciela prawicy polskiej wspólna nota interesów polskich i radzieckich w obliczu imperializmu niemieckiego jest czymś rozumiejącym się niemal samo przez się.

Każdy w Polsce rozumie, że zagadnienie niemieckie — to zagadnienie decydujące dla Polski. Każdy w Polsce rozumie, że od rozwiązania tego zagadnienia zależy rozwój losów naszego narodu. To znaczy: wspólnota interesów wobec zagadnienia niemieckiego, która określa i musi określać zasadniczą linię polskiej polityki zagranicznej, jest wspólnotą interesów w polityce zagranicznej pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim w ogóle.

Ta wspólnota oparta jest o realny grunt rzeczywistości. Nie tylko nam za leży na poparcu Związku Radzieckiego przeciwko niemieckiemu imperializmowi i jego zachodnim protektorom. Związkowi Radzieckiemu — stwierdził to nie jeden raz Generalissimus Stałn — również zależy na utrzymaniu silnej Polski, która nie dopuściłaby niemieckiej zabobroczności na jego granice.

Sojusz polsko-radziecki opiera się na twardym gruncie rzeczywistości, na gruncie realnych interesów obu krajów. Dobrze jest stwierdzić, że po lekcji udzieleny naszemu narodowi przez Byrnesa i anglosaskich sędziów Norymbergi, zaczynają to rozumieć nawet niektórzy przedstawiciele naszej prawicy.

Hitler nie zginął w Berlinie

Tak twierdzi wybitny kryminolog angielski

Londyński tygodnik „Reynolds News“, organ Związku Spółdzielców Wielkiej Brytanii, reprezentujący poglądy lewego skrzydła Labour Party, zamieszcza sensacyjne informacje o losach Adolfa Hitlera. Jak wiadomo, władze wojskowe brytyjskie doszły do przekonania, że Adolf Hitler zginął dnia 30 kwietnia 1945 r., w bunkrze Urzędu Kanclerskiego Rzeszy, o godzinie 2.30 pop. „Reynolds News“ kwestionuje to zdanie.

Pismo wysłało do Niemiec wybitnego kryminologa angielskiego, Louisa C. S. Mansfielda. Jest on autorem szeregu książek z dziedziny naukowej kryminologii, ostatnio zaś czynny jest jako kierownik walki

z fałszerstwami dokumentów w londyńskim Związku Banków.

Mansfield przeprowadzał swe badania niezależnie od władz wojskowych brytyjskich. Skarży się on w swym artykule, że władze angielskiego wywiadu wojskowego przeszkadzały mu w miarę swych sił i możliwości. „Odmówiono udzielenia mi jakiegokolwiek wiadomości i traktowano mnie jak nieznośnego chłopaka, który pcha nos w nieswoją sprawę“ — mówi Mansfield o stosunku doń brytyjskiego Intelligence Service.

W wyniku wielomiesięcznych badań Mansfield doszedł do następującej konkluzji:

„Nie ma żadnych, dających się

uznać za dostateczne danych, że Adolf Hitler i Ewa Braun rzeczywiście zginęli w olbrzymim bunkrze, który Hitler zbudował dla siebie w Berlinie. Nie ma śladów, aby zostali oni spaleni w ogrodzie Urzędu Kanclerskiego Rzeszy“.

Innymi słowy: Mansfield uważa, że Hitler może jeszcze w rzeczywistości żyć i ukrywać się gdzieś w Niemczech lub poza ich granicami.

Mansfield ma zamiar udowodnić swe wnioski w szeregu artykułów zamieszczonych w „Reynolds News“. W pierwszych z tych artykułów wysuwa on takie argumenty:

Istnieje tylko dwóch świadków — Niemców, którzy twierdzą, że widzieli, jak Hitler popełnił samobójstwo. Ale istnieją także świadkowie — Niemcy, którzy twierdzą, że Marcin Bormann zginął na moście Friedrichstrasse od wybuchu Panzerfaustu, podczas gdy Mansfield może udowodnić, że w istocie rzeczy Bormann żył jeszcze po swej rzekomej śmierci.

Po drugie zbadanie miejsca, gdzie rzekomo spalono zwłoki Hitlera i Ewy Braun, doprowadziło Mansfielda do przekonania, że na tym miejscu nie dokonano w rzeczywistości spalania. Mansfield znalazł na nim kępkę starej, suchej trawy, która musiałaby ulec spopieleniu, gdyby rzeczywiście płonął na nim stos, wystarczający do spalania dwóch ciał ludzkich.

Mansfield zapowiada opublikowanie dalszych rewelacji potwierdzających jego tezę.

Warto dodać, że wiadomość o śmierci Hitlera została opublikowana za podpisem wyłącznie brytyjskiego wywiadu. Władze sowieckie nigdy dotąd nie wypowiedziały się na ten temat i ani razu nie powiedziały, że ich zdaniem Adolf Hitler rzeczywiście nie żyje.

Wykryto magazyny broni we Włoszech

Faszyści nie zrezygnowali z myśli o odwecie

RZYM, 4.10 (PAP). Z Mediolanu donoszą, że policja włoska, poszukując broni w wioskach, położonych na stokach Apeninów, wykryła olbrzymie składy broni.

Pierwsze rewizje dokonane zostały w miasteczku Castedel Rio, położonym na południe od Bolonii, które w czwartek zostało otoczone przez oddział złożony z 2 tysięcy karabinierów. Znalaziono granaty ręczne, karabiny maszynowe i wiel-

kie ilości materiałów wybuchowych, które ukryte były w workach ze słomą w stajniach i oborach. Policja dokonała licznych aresztowań.

Poszukiwania trwają nadal. Władze są bowiem przekonane, że znaleziony arsenał stanowi tylko znikomą część ukrytej w tych okolicach broni. Krążą pogłoski, że sieć składów broni została zorganizowana przez tajną organizację.

B. komendant niemieckiego obozu koncentracyjnego wiceprezesem Zarządu Powiatowego PSL

W województwie olsztyńskim, w pow. Kętrzyn, na wiceprezesa Zarządu Powiatowego PSL został wybrany aktywny peeselowski działacz, gorący zwolennik Mikołajczyka — Czechowicz Paweł.

Dnia 7.IX władze Bezpieczeństwa aresztowały Czechowicza, podejrzanego o współpracę z Niemcami. W toku śledztwa wyszło na jaw, iż Czechowicz występuje pod fałszywym nazwiskiem. Prawdziwe zaś nazwisko brzmi Hermanowski Paweł. Okazało się, że w/w za czasów

okupacji był z-cą komendanta obozu koncentracyjnego w Wołkowysku, gdzie zjechał się nad Polakami i brał udział w mordowaniu Żydów.

O przeszłości Czechowicza poinformowany był prezes Zarządu Powiatowego PSL w Kętrzynie, niejaki Kowalczyk, który uważał, że to są „sprawy przebrzmiałe, które nie mają teraz znaczenia“.

Sprawę obydwóch działaczy peeselowskich przekazano prokuratorowi.

Francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło ordynację wyborczą

PARYŻ, 4.10. (PAP). — W piątek po południu Zgromadzenie Narodowe przyjęło 295 głosami przeciwko 345 ordynację wy-

borczą, opartą częściowo na zasadzie proporcjonalnej reprezentacji.

Byrnes nie zmienił swego stanowiska

W Nowym Jorku krytycznie oceniają jego ostatnią mowę

NOWY JORK, 4.10 (PAP). W amerykańskich kołach politycznych i na łamach prasy omawia się z ożywieniem przemówienie czwartkowe Byrnesa, wygłoszone w Klubie Amerykańskim w Paryżu.

Stwierdza się, że na umowy i pojednawczy ton Byrnesa wpłynęła reakcja prasy europejskiej na jego przemówienie stuttgarckie oraz ostatnie wydarzenia polityczne w Ameryce. Dlatego też Byrnes w przemówieniu swym znowu zaoferował Związkowi Radzieckiemu 40-letni pakt w

sprawie Niemiec i powitał z zadowoleniem ostatnie oświadczenie Stalina.

W zasadniczych sprawach jednak minister Byrnes nie zmienił swego stanowiska. Nie cofnął się ani o jeden krok w polityce, zajętej w Stuttgarcie.

Znowu wspominał o konieczności okazywania pomocy Niemcom, choć — co prawda — uczynił to w sposób mniej śmiały, niż w Stuttgarcie. Przemawiał bowiem w Paryżu, w którym tyle ciężkich zarzutów wymierzono przeciwko jego planowi w

sprawie Niemiec. Prócz tego lekkiego złagodzenia tonu — nie można znaleźć żadnych zmian w linii politycznej Byrnesa.

W sprawie Saary, Nadrenii — nie powiedział ani słowa. W sprawie granicy polsko-niemieckiej — również milczał. Milczał po fali protestów, która przeszła przez całą prawie Europę, po historycznym wystąpieniu Mołotowa.

Milczenie jego jest nader wymowne. Świadczy ono, że Byrnes swej polityki nie zamierza zmienić.

Dziś

W NUMERZE

Anders z Byrnesem przeciw naszym granicom

Mury Warszawy wołają: Wyrok norymberski - błędem!

Bezpośrednie powody zbrodni w Muniakach

Artykuł prof. Baleya o dziecku wojennym

12 stron

Papen i s-ka wciąż w Norymberdze

Amerykanie szukają schronienia dla niemieckich zbrodniarzy

NORYMBERGA, 4.10. (PAP). — Trzej hitlerowcy, niewinni w procesie norymberskim — Hjalmar Schacht, von Papen i Hans Fritzsche opuszczają Norymbergę wojskowym pociągiem amerykańskim i udadzą się do brytyjskiej strefy okupacyjnej, jak tylko zostaną im udzielone odpowiednie zezwolenia. Wagon ich będzie eskortowała amerykańska policja wojskowa.

Urządnic amerykańskiej policji bezpieczeństwa oświadczył, że może dopiero za 2 dni zwolnieni będą mogli przekroczyć granicę strefy brytyjskiej.

Wszyscy zwolnieni udadzą się najpierw do Hamburga, Fritsche zajmie się medycyną, Schacht uda się do Szelzwegu Hołstynu, gdzie zamieszka na wsi. Papen też chce osiedlić się w wiosce Stockhausen i żyć w odosobnieniu.

NORYMBERGA, 4.10. (PAP). — Schacht, Papen i Fritsche nadal znajdują się w gmachu sądowym w Norymberdze w charakterze „gości władz amerykańskich“.

Pułkownik Andrus, pod którego opieką znajdują się więźniowie norymberscy, oświadczył korespondentowi Reutersa, że u niewinnieni pozostali na miejscu dobrowolnie do czasu uzyskania możliwości wyjazdu. Zbrodniarze hitlerowscy skazani na śmierć nie mają prawa komunikowania się z sobą. Spędzają oni przeważnie czas na pisanii podań o łaskę. Spacerują odbywają ze skutymi rękami.

NORYMBERGA, 4.10. (PAP). — Mimo, iż Frank i Streicher nakazali swym obrońcom, by powstrzymali się od apelowania w ich imieniu, obrońcy wręczyli w piątek po południu sekretarzowi generalnemu Trybunału prośbę o łaskę dla swych klientów.

Adwokat Franka, który jednocześnie broił Hessa, zwrócił się do Sojuszników Rady Kontroli z prośbą o zredukowanie wymierzonej Hessowi kary dożywotniego więzienia. Obrońca zbrodniczej organizacji SS zażądał rewizji wyroku przeciwko tej organizacji.

Sekretariat generalny Trybunału jest oblegany przez tłum dziennikarzy, którzy pragną uzyskać kompletną listę prośb o łaskę, jak również pragną poinformować się dokładnie, co się dzieje z 3 niewinnymi, którzy pozostają wciąż w więzieniu.

Brytyjskie władze okupacyjne odmówiły udzielenia wizy Schachtowi i Fritschemu na wjazd do strefy brytyjskiej. Nie wiadomo dotychczas, jakie jest stanowisko władz brytyjskich wobec Papena.

Zona Jodla, wystosowała do Churchilla telegram z prośbą o wstawiennictwo w sprawie swego męża.

NORYMBERGA, 4.10. (PAP). — Władze francuskie zabroniły Schachtowi, Papenowi i Fritschemu wstępu do francuskiej strefy okupacyjnej.

NORYMBERGA, 4.10. (PAP). Sędzia Jackson, który kierował całym przygotowaniem oskarżenia niemieckich zbrodniarzy wojennych, ma pójść za 10 dni do dymisji. Zastępcą jego ma być Telford Taylor, którego zadaniem będzie zebranie materiału dowodowego w przewidywanym dalszym procesie, które mają mieć również charakter międzynarodowy.

Przed procesem wielkich przemysłowców niemieckich, który ma rozpocząć się w początku 1947 roku, odbędą się liczne inne mniej doniosłe rozprawy. Przed wszystkim stanąć mają przed Trybunałem niektórzy lekarze wojskowi Wehrmachtu oraz lekarze SS z obozów koncentracyjnych, oskarżeni o przygotowywanie wojny bakteriologicznej i okrutne eksperymenty pseudonaukowe z więźniami.

NOWY JORK, 4.10. (PAP). „Daily Worker“ donosi, że zwolniony wyrokiem Trybunału norymberskiego Hjalmar Schacht u-

rzędał w okresie przedhitlerowskim stałe półroczne konferencje bankierów zagranicznych. Na konferencjach tych brał udział znany prawnik nowojorski John Foster Dulles, który obecnie należy do najgorętszych zwolenników polityki zagranicznej Byrnasa. Dziennik podaje również, że Schacht po

dojściu Hitlera do władzy, utrzymywał żywe stosunki z brytyjskimi i amerykańskimi kołami finansowymi. Schacht utrzymywał kontakt z zagranicznymi bankierami za pośrednictwem „International Settlement Bank“ w Bazylei. Kontakty te trwały nawet po przystąpieniu Ameryki do wojny.

Reorganizacja rządu Wielkiej Brytanii

Alexander ministrem obrony narodowej

LONDYN, 4.10. (PAP). W Wielkiej Brytanii powstaje nowe ministerstwo obrony, które będzie koordynowało działalność 3 ministerstw: wojny, marynarki i lotnictwa, pełniąc w stosunku do nich rolę czynnika nadrzędnego.

Na czele nowego ministerstwa stanął do tychczasowy pierwszy lord admiralacji Alexander, który przybył właśnie z Paryża, gdzie kierował delegacją brytyjską. W związku z powstaniem nowego ministerstwa następuje ogólna reorganizacja

zagadnień obrony narodowej. Za obronę nadal ponosić będzie główną odpowiedzialność premier, stojąc na czele komitetu obrony, do którego wejdą minister obrony, lord przewodniczący Rady, minister spraw zagranicznych, minister skarbu, minister wojny, minister lotnictwa, minister marynarki, minister pracy i minister dostaw.

Nowy minister obrony będzie również kierował pracami badawczymi, związanymi z obroną państwa.

Konferencja „premierów“ niemieckich w Bremie

bez udziału urzędników strefy radzieckiej i francuskiej

BERLIN, 4.10. (PAP). Jak komunikuje brytyjska agencja prasowa w Niemczech, w Bremie rozpoczęła się w piątek konferencja „premierów państw niemieckich“ z okupacji brytyjskiej i amerykańskiej. Omawiane są zagadnienia polityczne, gospodarcze i organizacyjne.

Na konferencję zaproszono urzędników niemieckich ze wszystkich 4 stref okupacyjnych, jednakże przedstawiciele władz niemieckich ze strefy radzieckiej i francuskiej nie przybyli. Amerykańska agen-

cja prasowa w Niemczech donosi, że konferencja wyraziła zdanie, iż winien być powołany do życia urząd koordynacji pracy w poszczególnych strefach.

Urząd ten miałby za zadanie organizowanie wymiany materiałów w dziedzinie prawodawczej i administracyjnej, wprowadzenie unifikacji prawodawstwa, utrzymywanie stosunków kulturalnych, zapoznawanie się wzajemne z osiągniętymi doświadczeniami.

Truman contra Attlee

Prezydent USA żąda o warcia Palestyny dla Żydów

NOWY JORK, 4.10. (PAP). — Prezydent Truman złożył w piątek oświadczenie, w którym domagał się niezwłocznego podjęcia znacznej imigracji do Palestyny, nie czekając nawet na ogólne rozwiązanie problemu palestyńskiego.

Stany Zjednoczone poczyniły już odpowiednie przygotowania, by udzielić pod tym względem swej pomocy.

Jednocześnie prezydent wzywa do zliberalizowania ustaw imigracyjnych we wszystkich krajach oraz obiecuje, że zwróci się do Kongresu o pomoc gospodarczą na cele rozwoju Palestyny.

Prezydent Truman zaznaczył, że opracował swe oświadczenie po dotarciu doń wiadomości o odcrojeniu konferencji londyńskiej w sprawie Palestyny. Tekst oświadczenia był zakomunikowany uprzednio premierowi Attlee.

Następnie prezydent Truman omawia główne wytyczne plany Morrisona i pod-

kreśla, że nie może poprzeć tego projektu w imieniu USA.

Co się tyczy wysuniętego ostatnio projektu Agencji Żydowskiej w sprawie utworzenia zdołnego do życia państwa żydowskiego, prowadzącego własną politykę imigracyjną i gospodarczą, prezydent Truman zaznacza, że projekt ten wzbudził wielkie zainteresowanie w Stanach Zjednoczonych i mógłby liczyć na poparcie opinii publicznej tego kraju.

Jak oświadcza korespondent dyplomatyczny Reutersa, dzisiejszy apel prezydenta Trumana w sprawie Palestyny został opublikowany wbrew wyraźnemu życzeniu premiera brytyjskiego Attlee.

Podkreśla się, że Wielka Brytania nie uważa za wskazane podejmowanie jakichkolwiek decyzji w sprawie imigracji do Palestyny przed załatwieniem zasadniczym problemu palestyńskiego.

Posel Putrament oświadczył przedstawicielowi RAP

„To nie był zamierzony napad tylko zwykła u tej policji brutalność i brak dyscypliny“

W związku z notatką, jaka ukazała się w prasie polskiej o napadzie policji amerykańskiej na przedstawiciela Rzeczypospolitej w Szwajcarii, Jerzego Putramenta, korzystamy z tego, że poseł zatrzymał się w Warszawie i prosimy go o szczegółowe informacje:

„28 września — opowiada min. Putrament, rozpoczęliśmy podróż ze Szwajcarii przez Niemcy i Czechosłowację do Polski. Paszporty i wizy mieliśmy oczywiście w porządku, na wozie umieszczone były litery C. D. (Corps Diplomatique), oprócz tego miałem przy sobie list od generała Legg'a wojskowego attaché amerykańskiego w Bernie szwajcarskim, polecającej nas szczególniej kurtuazji amerykańskich władz wojskowych w Niemczech.

Niedaleko granicy czeskiej pod Regen zatrzymał nas amerykański samochód wojskowy w którym było dwóch „MP“ (Military Police). Po chwili podszedł do nas 9-letni chłopak Niemiec w mundurze amerykańskim, oświadczył, że jedziemy za szybko i zażądał dokumentów. „MP“ po przejrzeniu naszych dokumentów zakomu-

nikowali nam, że jesteśmy aresztowani i kazali jechać za sobą.

Kilka kilometrów dalej, kiedy wjechałmy w las, samochody zatrzymały się, kazano nam wysiąść i podnieść ręce do góry. Kiedy zacząłem się opierać, jeden z wojskowych uderzył mnie brutalnie w ramię. Na widok rewolweru w jego ręce podbiegła żona, aby mnie przekonać, że opór się nie zda na nic i należy być „posłusznym“. Została również brutalnie odtrącona na bok.

W lesie zrewidowano nas, pobieżnie przeglądając rzeczy w poszukiwaniu broni.

Miałem w teczce rewolwer, którego nawet nikt nie zauważył.

Następnie zostaliśmy zawiezieni do miejscowości Zwiesel na posterunek policji wojskowej, gdzie nas trzymano około godziny. Obecni przy tym oficerowie nie orientowali się zupełnie w przywitaniach dyplomatycznych. Dopiero kapitan oddał nam dokumenty nie przepaszając nas jednak wcale i nie tłumacząc powodów napadu.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIE U PREMIERA

Dnia 4 października br. Premierowi, Edwardowi Osóbce-Morawskiemu, złożył wizytę w Prezydium Rady Ministrów chargé d'affaires Chin, p. Pao-Yee.

PRZYJĘCIE W MSZ

Wicedyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dr Tadeusz Zebrowski, przyjął w dniu wczorajszym chargé d'affaires Francji w Warszawie, p. Jean de Beausse.

Posel Tadeusz Rek

wiceministrem sprawiedliwości

W dn. 3 bm. mianowany został drugim wiceministrem sprawiedliwości poseł KRN ob. Tadeusz Rek, wicedziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie.

Od czerwca 1946 r. poseł Rek jest prezesem Gł. Kom. Wyk. PSL „Nowe Wyzwolenie“. Jest też członkiem prezydium zarz. głównego Polskiego Zw. b. Więźniów Politycznych i prezydium Ligi do Walki z Rasizmem.

Nowy wiceminister jest autorem szeregu prac społeczno-politycznych.

Naród amerykański

czci pamięć Kazimierza Pułaskiego

Prezydent Truman wydał oświadczenie do narodu amerykańskiego w związku z przypadającą w dniu 11 października 167 rocznicą śmierci Kazimierza Pułaskiego.

Prezydent wezwał społeczeństwo Stanów Zjednoczonych do uczczenia tej rocznicy poprzez odpowiednie uroczystości w szkołach, kościołach itd. i do wywieśnięcia flagi USA na wszystkich budynkach rządowych.

Pamięć wielkiego Polaka i bohatera walk o Niepodległość Stanów Zjednoczonych jest wciąż żywa w narodzie amerykańskim.

Polskie odznaczenia

dla wojskowych czeskich

PRAGA, 4.10. (PAP). Chargé d'affaires polskiego w Republice Czeskiej, dr Roman Staniewicz, odznaczył w imieniu naczelnego dowódcy Wojska Polskiego, Marszałka Roli-Zymierskiego, porucznika i sierżanta armii czechosłowackiej, za czynny udział w walkach z Niemcami w szeregach polskich sił zbrojnych.

Kto będzie oskarżał

kałów Warszawy

Jak się dowiadujemy oskarżycielami w procesie Fischera, Leista i Daumego, który rozpocznie się w najbliższych miesiącach w Warszawie będą: prokurator Sądu Najwyższego, Henryk Gacki, prokurator Sądu Najwyższego, Siewierski i prokurator N.T.N. Sawicki.

Grzegorz Fitelberg

przybył wczora do Gdyni

Wczoraj wieczorem o godz. 20 powrócił do kraju znakomity dyrygent, Grzegorz Fitelberg wraz z małżonką na pokładzie statku „Drottning Victoria“ Fitelberg, nie zatrzymując się w Gdyni, odjechał kurierem warszawskim do Stolicy.

Dy Fitelberg znajduje się w doskonałym stanie zdrowia i jest pełen energii

Wojska japońskie

używane są nadal w Indonezji

MOSKWA, 4.10. (PAP). Agencja Tass donosi z Hagi, że prasa holenderska przytacza nowe dowody wykorzystywania wojsk japońskich w walce przeciwko Indonezyjczykom.

RZECZYWISTOŚĆ I UROJENIE

W życiu politycznym o roli kierunków, grup i stronnictw rozstrzyga nie tylko sama treść haseł, lecz jednocześnie sytuacja, w której są głoszone, rzeczywiste ich ostrze, zamysły tych, którzy się nimi posługują.

Grupy faszystowskie, które zagarnęły władzę, łamią wszelką wolność i swobody demokratyczne, z upodobaniem posiłkują się, będąc odepchnięte od władzy, hasłem „wolności” dla siebie, dla obalenia demokracji.

Rzekomi „demokraci”, domagający się zbyt namiętnie wolności dla reakcji, na pewno nie są demokratami i w wypadku posiadania władzy dają wolność reakcji, ale pozbawiają jej demokrację. Dlatego deklamowanie na różne sposoby i w różnych tonacjach słowa „wolność” i jego pochodnych przez zawodowych opozycjonistów wobec demokracji nie oznacza ich „demokratyczności”.

Gdyby poczucie i świadomość ludzka odpowiadały zawsze rzeczywistości, to nie byłoby faktów pociągania części warstw ludowych przez faszyzm, co nieraz występowało. Znaczne odłamy drobnomieszczaństwa, które poszły za faszyzmem Mussoliniego, nie czyniły tego na pewno w świadomości, iż przyniesie on im nędzę, niewolę, pożogę wojenną i ruinę.

Wiele zwycięstw reakcji, okupionych później boleśnią przez masy ludowe, było możliwych tylko dlatego, iż reakcji udało się ukryć swoje rzeczywiste oblicze, zamaskować swoje cele, przykryć swoją ohydę zwiewnymi szatkami czystości i fałszywych powabów. Gdziekolwiek faszyzm podejmował walkę o władzę, nie wyjawiał swej reakcyjności, usiłował przedstawiać się jako kierunek poprawy i uzdrowienia stosunków.

Kłęska wojenna hitlerizmu i jego faszystowskich pomocników nie spowodowała automatycznego zaniku dążeń faszystowskich. Faszyzm był najskrajniejszym, najbrutalniejszym i najbardziej oszukańczym wyrazem dążeń reakcyjnych.

Tam, gdzie faszyzm zagarnął władzę, wszystkie kierunki reakcyjne wlewały się w niego lub szybko zbliżały się do niego. Grunt dla faszyzmu przed wojną przygotowywały nie tylko inne partie reakcyjne, ale również i te stronnictwa demokratyczne, które wiązały się z reakcją i rozbrajały wobec niej masy pracujące. Dziś po kłęsce wojennej, faszyzm przybiera nowe maski, przenika do innych ugrupowań reakcyjnych, rozpyła swoje zarazki wszędzie tam, gdzie spotyka jakąkolwiek słabość czy podatność.

W Polsce przed wojną sanacja wyspecjalizowała się w nasyłaniu swoich agentów do partii demokratycznych od góry. Dziś ginąca reakcja typu sanacyjnego i endeckiego zeskrobała swoje wysiłki głównie na jednym stronnictwie legalnym, za to musiała i nasyła doń swoich agentów i od góry i od dołu. Dlatego wszystkie organizacje PSL okazują się z gruntu przeżarte przez reakcyjne podziemie, dlatego coraz częściej i jawniej różni przedstawiciele tej partii bronią publicznie band dywersyjnych.

Faszyzm przed wojną, występując jako kierunek krańcowo zaborczy w Niemczech, z chwilą przeszczerzenia na grunt innych krajów, zachowywał frazeologię krzykliwej nacjonalistycznej, a stawał się kierunkiem kapitu-

lanckim, kierunkiem kapitulacji wobec Niemiec.

Tak było w Polsce, gdzie olbrzymia większość grup faszystowskich uprawiała faktyczną politykę rozbrojenia i kapitulacji wobec Niemiec hitlerowskich, maskowaną krzykliwym i napuszonym frazesem. Dziś w jeszcze większym stopniu wszystkie dążeń jawnie i skrycie reakcyjne. Wbrew ich frazeologii, noszą w Polsce to piętno. Nieraz występuje to nie w głoszonych hasłach, lecz wbrew tym hasłom wynika z rzeczywistych związków z tymi czynnikami zagranicą, które stawiają na Niemcy przeciw nam i naszym granicom.

Wszystkie faszyzmy znamionowała demagogia „narodowa” i socjalna. Faszyzm niemiecki nazwał się „narodowym socjalizmem”, głosił, iż gospodarczo będzie wprowadzał „socjalizm”, a różni się od socjalistów w sferze „ducha czystej polityki”, rzekomym charakterem „narodowym”. Tak było i jest zawsze. Zaprzeczanie

różnic w dziedzinie gospodarczej, by podkreślać je w dziedzinie polityki jest kłamstwem. Albo nie ma różnic społecznych i gospodarczych, a wówczas różnice polityczne są sztuczne, wymówione, urojone lub narzucone i muszą szybko załamać się, albo też istnieją rzeczywiste, trwałe różnice polityczne, a wówczas rzekomy brak zasadniczych różnic społecznych i gospodarczych jest tylko skrywaniem różnic, urojeniem, samozakłamaniem lub próbą okłamywania społeczeństwa.

Niedawno czytaliśmy w „Gazecie Ludowej”:

„...Między PSL a blokiem lubelskim rozbieżności gospodarcze nie miały i nie mają zasadniczego znaczenia...”

Natomiast rozbieżności polityczne są głębokie, wynikają z różnicy światopoglądów i pojęć etycznych...”

Oczywiście są to bajki dla grzesznych dzieci, w które nikt rozsądny nie uwierzy. Nieco dalej „Gazeta Lu-

dowa” sama mimo woli wyznała, co wart jest rzekomy brak różnic w dziedzinie gospodarczej, materialnej, przy rzeczywistych różnicach politycznych, „światopoglądów i pojęć etycznych”, a więc „ducha”. „Duch” zwycięża „materię”. Mówiąc naszym językiem, reakcyjna polityka przeważa nad pozorami demokratyzmu gospodarczego i społecznego. Ta reakcyjna polityka sprawia, że w szeregach PSL znajdują schronisko elementy, które nigdy z ruchem ludowym nic wspólnego nie miały, elementy wyraźnie faszystowskie.

Dla tych działaczy i członków PSL, dla których zgodność z programem gospodarczym i społecznym demokracji nie jest frazesem, istnieje tylko jedna droga wyrównania sprzeczności: zerwanie z reakcyjną polityką, zerwanie z przywódcami, którzy głoszą rzekomą dwoistość spraw gospodarczych i politycznych. Taka dwoistość może istnieć w sferze urojeń, ale nigdy w rzeczywistości.

M. Wągrowski.

„Tygodnik Polski” Andersa i Byrnesa

Reakcyjna emigracja w USA przeciw naszym granicom zachodnim

W wychodzącym w New Yorku andersowskim „Tygodniku Polskim” ukazał się artykuł niejakiego p. Jana Wolnego, precyzujący stosunek emigracji andersowskiej do sprawy naszych granic zachodnich.

Artykuł ten zasługuje na uwagę. Zasługuje na uwagę rozbijająca, cyniczna szczerłość, z jaką p. Wolny ukazał głębię degeneracji narodowej środowiska andersowskiego. Ani cienia polskiego sposobu myślenia, polskiego odczuwania, polskiego stosunku do tak wielkiej sprawy narodowej, jak sprawa naszych ziem zachodnich!

Byłoby, zdaniem naszym, rzeczą wielce pożądaną, aby z treścią artykułu „Tygodnika Polskiego” zapoznał się każdy myślący Polak. Jest ona bowiem niezwykle jaskrawą ilustracją do historii zdrady narodowej naszej reakcji.

„Tygodnik Polski” uznał przede wszystkim za konieczne przekonać opinię amerykańską, że idea powrotu Polski na ziemie zachodnie zrodziła się... poza społeczeństwem polską. Szerzona przez reakcjonistów w Stanach Zjednoczonych propaganda na rzecz „pokrzywdzonych” przez Polskę Niemców, skorzysta niewątpliwie ze sformułowanego przez p. Wolnego „argumentu”.

To nie my, Polacy — dowodzi hitlerowski „Tygodnik Polski” — zainteresowani jesteśmy w tym, aby powrócili do nas ziemie, które były kolebką naszej państwowości, lecz... Związek Radziecki. To nie my, Polacy, zainteresowani jesteśmy w tym, aby złamać podstawę potęgi wojennej agresji niemieckiej, aby wbić słupy graniczne nad Odrą i Nisą, lecz... Związek Radziecki. Wskutek przewrotnej

i chytrej gry politycznej Kremlu... „polskie słupy graniczne na Odrze są gwarancją i petryfikacją sporu polsko-niemieckiego”.

C.o. co boli p. Wolnego, oto, przez jakie okulary spogląda on na zagadnienie naszych ziem zachodnich! Wniosek jest prosty i nasuwa się sam przez się: ODDAĆ NIEMCOM ZIEMIE ZACHODNIE, ABY NIE UTRWAŁAĆ SPORU POLSKO-NIEMIECKIEGO. Melodia znana. Pod jej to akordy przygotowano nam przecież wrzesień 1939 roku.

„Jeśli w przyszłości, która — pociesza się p. Wolny — może być niedaleką, Niemcy zabiorą się do rewindykowania straconych prowincji, to jedyną materialną osłoną słabszej od Niemiec Polski, może być Armia Czerwona...”

Wniosek niewątpliwie słuszny. Uwzględniając ewentualność, że Niemcy mogą rzeczywiście spróbować kiedyś „rewindykować stracone prowincje”, demokracja polska stanęła i stoi twardo na gruncie sojuszu polsko - radzieckiego, jako może nie jedynej, ale bezspornej „materialnej osłony” przed agresją niemiecką. Lecz wniosek ten doprowadza do rozpacz „Tygodnik Polski”, który wylaził ze skóry, by dowiedzieć, że sprawa nie jest jeszcze przesądzona, że ziemie zachodnie przy Polsce nie zostaną i przestrzega Polaków, by się nie osiedlali pod Lignicą czy w Koblitzu.

Głównym zadaniem artykułu „Tygodnika Polskiego” JEST DOSTARCZENIE ARGUMENTÓW DLA NIEMIECKIEJ PROPAGANDY PRZECIWKO GRANICOM POLSKIM NA ODRZE. Oto argumenty, które — jak to „Tygodnikowi Polskiemu”

dokładnie wiadomo — reakcyjna „opinia amerykańska” wysunie przed Konferencją Pokojową

„Polacy dostali całe zagłębie węglowe Śląska — nie wiadomo, czy dadzą sobie z nim radę (sic!); dostali dwa nowe porty — nie wiadomo, czy potrafią je obsługiwać; dostali cały bieg Odry — czy potrafią żeglugę na niej utrzymać na poziomie, na który podniosła je dobra gospodarka niemiecka”.

Takie są argumenty natury gospodarczej entuzjasty niemieckiego z „Tygodnika Polskiego”. Posiada on także argumenty polityczne. A mianowicie, że „przyłączenie do Polski wschodnich, rolniczych (?) części Niemiec jest w sprzeczności z programem dla Niemiec, jako państwa przede wszystkim rolniczego”.

„Tygodnik Polski” nie traci nadziei. Wierzy przede wszystkim w niektórych Anglików. Wierzy, że „...nie będzie możliwe przekonać Anglików, że granica na Odrze i Nisie jest słuszna i trwała”.

Najwięcej nadziei pokłada on jednakże w wypróbowanym narodzie niemieckim.

„...Jest jeszcze ktoś — wykrzykuje z patosem — kto będzie miał przedziej czy później coś do powiedzenia w sprawie tej granicy. Tym kimś są sami Niemcy”.

Nie zwrócilibyśmy może uwagi na ten, polskiego pochodzenia elaborat hitlerowski, gdyby nie ta okoliczność, że istnieją przecież u nas (zwłaszcza wśród czytelników „Gazety Ludowej”) Polacy, którzy nie doceniają w pełni procesu degeneracji narodowej naszej reakcji. Nie doceniają, że nie ma już obecnie sporu między demokratyczną a reakcyjną orientacją polityczną, ŻE SPÓR TOCZY SIĘ MIĘDZY POLSKĄ A ANTYPOLSKĄ ORIENTACJĄ.

Rząd Rzeczypospolitej kilka dni temu pozbawił obywatelstwa polskiego p. Andersa i jego pułkowników. Pozbawił — słusznie. P. Anders zasłużył sobie na infamię nie tylko tym, że werbuje dziś swych otumanionych żołnierzy do angielskiej Legii Cudzoziemskiej, lecz całą swą zdradziecką działalnością.

Trzeba, aby ta decyzja poparta została przez całe społeczeństwo. Renegaci andersowscy, którzy chcą oddać Niemcom nasze ziemie zachodnie, muszą znaleźć się poza naszym narodem. ROMAN JURYS

Dnia 6.X. b. r. (niedziela) odbędzie się w Wydziale Propagandy KC PPR w Warszawie, Al. Stalina 17, o godz. 10-ej

Ogólnokrajowa Konferencja Kuratorów, Inspektorów i Podinspektorów Szkolnych

Obecność towarzyszy kuratorów, inspektorów i podinspektorów OBOWIĄZKOWA.

Wydział Propagandy KC PPR

NA ZACHODZIE NIC NOWEGO

P. Byrnes trwa na pozycjach proniemieckich

P. Byrnes wygłosił kolejne przemówienie. P. Byrnes mówił w Paryżu, a nie w Stuttgarcie. Mówił do Amerykanów i do Francuzów, a nie do Niemców. Mówił wreszcie po wywiadzie Generalissimusa Stalina, a nie przed nim. Wszystko to nie mogło nie wywrzeć wpływu na ton jego mowy.

Wszystko to sprawiło, że akcenty w tej mowie rozstawione są nieco inaczej, niż w jego stuttgartskim przemówieniu. Ale, niestety, nie możemy powiedzieć, aby zasadnicza linia polityczna, jakiej wyrazem jest to jego przemówienie, uległa jakiegokolwiek zmianie.

P. Byrnes potwierdził zdanie Generalissimusa Stalina o tym, że nie będzie „trzeciej wojny”. P. Byrnes poparł również zdanie Generalissimusa Stalina, że Niemcy nie powinny być wygrywane przez żadne z mocarstw jako atut polityczny. To wszystko — jest dobre i słusne.

Ale, niestety, jest to mało, bardzo mało. Jest to minimum tego, co w tej sytuacji — zwłaszcza po wystąpieniu min. Wallace'a — mógł powiedzieć kierownik polityki zagranicznej USA.

Czytelnik polski szuka w mowie p. Byrnesa przede wszystkim tego, co dotyczy nas i naszych granic zachodnich. Nie ma tam wzmianki o nich. Trudno traktować to milczenie p. Byrnesa jako znak pomysłowy.

P. Byrnes wypowiedział się przeciwko naszym granicom zachodnim w Stuttgarcie. P. Byrnes milczy o tym w Paryżu. Rozszyfrowując to milczenie z języka dyplomacji na język prostych ludzi, oznacza to: P. BYRNES NIE UWAGA ZA POTRZEBNE COKOLWIEK ZMIENIAĆ W SWYM STANOWISKU STUTTGARCKIM, P. BYRNES TRWA NA SWYCH POZYCJACH W SPRAWIE NASZYCH GRANIC ZACHODNICH.

To wrażenie potwierdza w pełni już wyraźny ustęp mowy p. Byrnesa, dotyczący okupacji Niemiec. P. Byrnes powiedział tam dosłownie: „OKUPACJA SOJUSZNICZA W NIEMCZECH POWINNA TRWAĆ DO CZASU, POKI RZĄD NIEMIECKI NIE PRZYJMIE WARUNKÓW ROZBROJENIA I DEMILITARYZACJI”.

Jest to stanowisko zasadniczo różne od uchwał poczdamskich i od wszystkiego, co było mówione dotąd.

Dotąd opinia międzysojusznicza stała — naszym zdaniem — na głęboko słusznym stanowisku, że okupacja Niemiec powinna trwać tak długo, dopóki nie zostaną w Niemczech wytrzebione do końca tendencje zaborcze i faszystowskie, dopóki naród niemiecki nie zostanie wychowany na nowo, w duchu wolnym od wszelkiej zaborczości i od wszelkiego imperializmu.

Innymi słowy: ŻE OKUPACJA NIEMIEC POWINNA TRWAĆ JESZCZE BARDZO DŁUGO. Bo przecież jest rzecz jasna, że takie wychowanie na nowo narodu niemieckiego do sprawy co najmniej dziesięcioleci.

P. Byrnes wprowadza zamiast tego inne kryterium. Rząd niemiecki powinien podpisać zobowiązanie rozbrojenia Niemiec. Oznacza to wysunięcie przez p. Byrnesa żądania SKRÓCENIA OKUPACJI NIEMIEC DO KILKU MIESIĘCY.

Bo przecież KAŻDY rząd niemiecki, nawet z Papiem i Schachtem na czele, zgodzi się na rozbrowienie Rzeszy, jeśli za tę cenę kupi sobie uwolnienie Niemiec od okupacji alianckiej.

Jak się to zobowiązanie potem wykona, to inna rzecz — widzieliśmy to już po poprzedniej wojnie. Ale jest jasne, że formułka p. Byrnesa oznacza zakoń-

czenie okupacji Rzeszy z chwilą utworzenia rządu niemieckiego — a taki rząd można stworzyć w ciągu kilku tygodni.

Nie sądzimy, by trzeba było mówić o tym, co z naszego, polskiego stanowiska oznaczałoby skrócenie okupacji Rzeszy. Nasz naród nie uwierzy najuroczystszyemu choćby zapewnieniu dzisiejszych Niemiec.

Marszałek Sokółowski w Berlinie — to gwarancja o wiele pewniejsza od najuroczystszych zapewnień Papena i Schachta, czy też Loebego i Schuhmachera.

Gdybyśmy mieli na zachodniej stronie Odry i Nisy nie Armię Czerwoną, lecz odradzające się Niemcy — musieliśmy przystąpić od razu do intensywnych zbrojeń, które mogłyby być realizowane tylko kosztem ofiar całego narodu.

Właśnie w tej chwili naród nasz opracowuje wielki Trzyletni Plan Odbudowy

Gospodarcej, który ma podnieść dobrobyt polskich mas ludowych znacznie ponad poziom przedwojenny. Gdyby plany p. Byrnesa miały się spełnić — plan ten nie mógłby być zrealizowany. Zamiast produkować manufaktury czy instalacje do domów mieszkalnych, musieliśmybyśmy produkować czołgi i armaty. Realizacja tych planów oznaczałaby natychmiastowe obniżenie dobrobytu każdego obywatela Rzeczypospolitej.

Dlatego nie możemy przyjąć z zadowoleniem mowy paryskiej p. Byrnesa. Dlatego musimy stwierdzić, że mimo zmienionej tonu, wysunięte w niej propozycje nie służą zabezpieczeniu pokoju Europy.

Na Wallstreet i w City, wśród magnatów zachodniego, anglosaskiego kapitału — niestety, nadal nic nowego.

R. K. W.

Lotnictwo na usługach medycyny

Lotn. cze pogo owie lekarskie w ZSRR

Dążenie do usprawnienia pomocy lekarskiej w warunkach wielkich przestrzeni ZSRR doprowadziło do powstania nowej dziedziny łączności: lotnictwa sanitarnego.

Na punktach lotniczego pogotowia lekarskiego dyżurują bez przerwy doświadczeni lekarze — chirurdzy, wyposażeni w niezbędne leki, zastrzyki i instrumenty, pozwalające na natychmiastowe dokonanie wszelkich zabiegów, w tej liczbie także poważnych operacji. Odlot samolotu sanitarnego odbywa się na skutek telegramu lub telefonu, najczęściej lekarza wiejskiego. Za pomoc lekarską w ten sposób dzielona, nie pobiera się żadnej opłaty.

Na Ukrainie lotnictwo sanitarne roz-

wija się ostatnio szerzej, niż w okresie przedwojennym. W roku ubiegłym ukraińscy lekarze dokonali 2415 przelotów, przy czym dokonano 299 operacji chirurgicznych, 900 chorych zaś zostało odwiezionych do szpitali miejskich. 6.247 chorym lekarze okazali pomoc na miejscu. Do odległych punktów dostarczono 37 tysięcy kilogramów krwi, szczepionek i lekarstw.

Przoduje w tej akcji moskiewski punkt sanitarnego lotnictwa, gdzie pełnią dyżury lekarze o najwyższych kwalifikacjach. Odbywają oni loty do odległych krańców Związku.

W chwili obecnej istnieje w ZSRR 105 punktów lotniczego pogotowia lekarskiego.

Stanisław Mikołajczyk — sztydem reakcji

Artykuł Harolda Lasky'ego o Polsce

W socjalistycznym tygodniku angielskim „Forward” ukazał się artykuł prof. Harolda Lasky'ego o Polsce.

W artykule tym prof. Lasky pisze m. in.: „Rozpaczyli widok ruin Warszawy sprawa przynębiająca wrażenie, silniejsze niż widok Wrocławia, Berlina czy Stalingradu.

Na tych poczemialnych ruinach rozgrywa się rozpaczliwy i decydujący bój dwóch zwalczających się systemów. Starszy „system” pamięta, że tym razem jego klęska byłaby ostateczna. I dlatego za wszelką cenę stara się odwlec koniec walki”.

Jednolity front robotniczy czy słuszną polityką PPS

Rząd ma do czynienia z podwójną opozycją: realną i poważną. Jest to opozycja od wewnątrz — z ministrem rolnictwa i przywódcą PSL, Mikołajczykiem na czele — i opozycja z zewnątrz — prowadzona przez bogatszych chłopów i pozostałą starą burżuazję i przez takich przedstawicieli kościoła rzymsko-katolickiego jak kardynał Hlond”.

Lasky stwierdza, że rząd opiera się o jednolity front robotniczy, w którym biorą również udział socjaliści, „zgodni co do tego, że rozłam klas pracujących w obecnej sytuacji w kraju mógłby mieć katastrofalne skutki”.

Lasky stwierdza, że gdyby socjaliści polscy zerwali jednolity front robotniczy „partia ich stałaby się prawdopodobnie, ofiarą pravicowych elementów ludowych i burżuazyjnych. Współpracując z rządem, — w którym prócz premiera mają szereg ważnych tek, jak np. planowania gospodarczego — mogą przynajmniej mieć nadzieję, że od wloką wybuch, a może i nie dopuszczą do wybuchu wojny domowej, której ponure kształty widać na horyzoncie”.

PSL prz. żarte przez reakcję

Lasky charakteryzuje PSL w sposób następujący:

„Organizm PSL nie jest zdrowy. Jest on przedarty antysemityzmem wewnętrznym i

przed wojną. Hitlerizm wziął się głęboko w psychikę chłopów. Pogrom kielecki, którego kardynał Hlond nie potępił, a co do którego Mikołajczyk wahał się trzy dni, zanim zdecydował się go potępić publicznie, nie był zdarzeniem przypadkowym.

PSL jest naturalnie zażartym przeciwnikiem ZSRR, chociaż formalnie zgodziło się na granice wschodnie, to ciągle ma nadzieję na taki rozwój wypadków, który by umożliwił przywrócenie starych granic.

Nie sądzę — stwierdza Lasky — aby można było naprawdę wątpić o tym, że w pewnych punktach — wiadomych dla jednych jego przywódców, a niewiadomych dla innych — PSL jest strukturalnie ściśle związane z podziemiem w Polsce, a to z kolei związane jest ściśle z pewnymi grupami armii Andersa i z rządem Arciszewskiego w Wielkiej Brytanii”.

Lasky występuje przeciwko popieraniu Mikołajczyka przez Anglię i Amerykę.

Złowróżne siły za plecami Mikołajczyka

„Leader PSL — oświadcza on — ma proste lekarstwo na istniejący kryzys. A nazwa tego lekarstwa dźwięczy znajomo i przyjemnie dla Londynu i Waszyngtonu. Chce on „wolnych wyborów”. Jest przeciw rządowi, opartemu na „systemie list”, uzgodnionych przez trzy główne partie.

Mikołajczyk potrafił nakłonić zarówno Londyn, jak i Waszyngton do zaakceptowania swych poglądów. Żałuję — mówi Lasky — że nie mogą podzielić poglądów przywódcy PSL. Partia jego jest zbyt blisko związana ze złowróżnymi siłami, których celem jest obalenie obecnego rządu, aby mógł on pogodzić się z rządem, jak zdawał się do tego skłaniać po powrocie do Polski. I nikt nie bierze pod uwagę jego domagania się swobodnego konstytucjonalizmu dopóki wiadomo, że oznacza to zwycięstwo stanowiska antyradzieckiego i antysemityzmu.

Czego Mikołajczyk nie wyjaśnił, to w ja-

Strajk na Hawajach

Uprawa i przeróbka trzciny cukrowej na Hawajach zostały wstrzymane na skutek przedłużającego się strajku robotników. Strajkujący opanowali pomieszczenia towarzystwa i zakłady użyteczności publicznej.

Większość społeczeństwa jest po stronie strajkujących, gdyż zdaje sobie sprawę z fatalnych warunków egzystencji pracowników i głodowego ich uposażenia.

Rząd zezwolił właścicielom plantacji na podniesienie ceny cukru o dwa centy na funcie. Skutkiem tego pracodawcy skłonni są do poczynienia pewnych ustępstw w dziedzinie płac, natomiast na wszystkie pozostałe żądania odpowiadają odmownie. Związek żąda minimalnej płacy w wysokości 65 centów za godzinę, 40 godzinowego tygodnia pracy, założenia sklepów związkowych oraz wspólnej kontroli związków i dyrekcji nad użytkowaniem kwot potrącających robotnikom na mieszkanie i inne potrzeby.

Wielką troską związku jest zaopatrzenie w żywność robotników filipińskich na równi z miejscowymi. W liczbie bowiem 25.000 strajkujących, znajduje się 4.000 filipińczyków. Zostali oni sprowadzeni kilka miesięcy temu i mimo wysiłków przeciwstawienia ich władzom związkowym, biorą udział w akcji i solidaryzują się z Hawajczykami. (Telepress).

Represje przeciw squatterom

Pięciu angielskich działaczy komunistycznych, oskarżonych o spowodowanie ruchu osiedleńczego bezdomnych w Londynie, stanęło w tych dniach przed sądem. Po krótkim przesłuchaniu sprawa została odroczone na kilka dni. W czasie przesłuchania wyszło na jaw, że pomieszczenia, zajęte przez bezdomnych, stały pustkami przez z górą 8 miesięcy. (TELEPRESS)

Ulica Mickiewicza w Moskwie

Komitet Wszechruski w Moskwie wystąpił z inicjatywą przemianowania jednej z ulic stolicy ZSRR na ulicę Mickiewicza. Wybór padł na starożytny zaułek Afanasjewski. Uroczyste przemianowanie nastąpi w dniu 26 listopada br. w 91 rocznicę zgonu wielkiego poety.

nieć nadzieję na wolny konstytucjonalizm. Nie wiem, do jakiego stopnia Mikołajczyk zwoździ sam siebie, opowiadając o wolnych wyborach. Niewątpliwie — jeśli chodzi o wojennych sojuszników Polski — to poszedł daleko zwożąc ich, co do rzeczywistego stanu rzeczy.

Daremne wysiłki reakcji

Nie uda mu się odseparować socjalistów od komunistów. Zbyt dobrze są oni świadomi tendencji pilsudczykowski i szowinistycznych PSL, aby zaryzykować taką separację. Znając trudności ściśle związane z sojuszem, a nawet organicznym zjednoczeniem się z komunistami wolą je od ryzyka sojuszu z PSL. Obawiają się — i mają po temu powody, — że zwycięstwo PSL oznacza co najmniej próbę odrodzenia Polski z 1939 r., nawet jeśli kwestia granic wschodnich znajdzie się z początku bardziej w sferze aspiracji, niż rzeczywistości. Wiedzą oni, jak szybko stałby się niepotrzebny PSL — po osiągnięciu przez nią ich odłamu z komunistami.

Prawdziwe perspektywy PSL — to obezwładnienie robotników do czasu odbudowy ziemskiej Polski przeszłości w ramach pół-dyktatury prawicy. I to są perspektywy podtrzymywane przez takich ludzi, jak kardynał Hlond.

Mikołajczyk nie jest silnym człowiekiem (ma którego łatwo by było pozować w Londynie) walczącym za demokratyczne ideały. Jest słabym człowiekiem, użytym za przykrywkę dla celów, które po zwycięstwie mu siały przysięgać wobec alternatywy wygnania.

„Naprawdę czas — kończy swój artykuł Lasky — aby ministrowie spraw zagranicznych pojęli takie fakty, jak: 1) że cywilny „Pilsudski” to jedynie wstęp do „wojskowego Pilsudskiego” i 2) że nie chcemy uczynić z Polski teatru trzeciej wojny światowej. Trzeba tu szybko wielkiej dozy realizmu, a czym prędzej przyjdzie on z Londynu i Waszyngtonu, tym prędzej będziemy mogli zobaczyć nadzwrojenie Polski”.

POSTĘPOWE ORGANIZACJE USA BIJĄ NA ALARM

Odstępstwo od polityki Roosevelta hamuje stabilizację pokoju

NOWY JORK, 4.10. (PAP). — Jak już powiedzieliśmy, w Chicago odbyła się Konferencja Organizacji postępowych z udziałem przeszło 300 delegatów komitetów politycznych CIO i innych organizacji zawodowych i demokratycznych reprezentujących niezależnych działaczy świata pracy i wolnych zawodów.

Przemówienie inauguracyjne wygłosili b. minister spraw wewnętrznych, Ickes i b. minister skarbu, Morgenthau.

Mówcy w przemówieniach swych podkreślili wagę momentu, aby w wyborach listopadowych wybrani zostali do Kongresu działacze postępowi, którzy mogliby wpłynąć na zmianę polityki zagranicznej i wewnętrznej Stanów Zjednoczonych.

B. minister spraw wewnętrznych, Ickes stwierdził, że każdy prawy Amerykanin powinien robić wszystko, co leży w jego mocy, aby sprawę wzajemnego zrozumienia USA i ZSRR postawić na właściwej płaszczyźnie.

Omawiając przemówienie ministra Byrnesa wygłoszone w Stuttgarcie Ickes ostrzegł przed niebezpieczeństwem odrodzenia się faszyzmu w Niemczech. Zażądał on następne zlikwidowania kwestii energii atomowej — poprzez dopuszczenie do swobodnej międzynarodowej wymiany całego materiału naukowego.

Jak można — zapytał Ickes — zarzucać Związkowi Radzieckiemu, że utrzymuje on potężną armię lądową, jeśli my wciąż chętnie się naszą bombą atomową — rzucamy tę bombę dla zastraszenia — i arogancko demonstrujemy naszą siłę morską przed całym światem?

Zamiast dążyć do światowego rozbrojenia Stany Zjednoczone wyrzucają pieniądze na armię i flotę — co sprawia wrażenie, że przygotowujemy nie pokój — a wojnę — powiedział Ickes.

B. minister skarbu, Morgenthau, stwierdził, że likwidacja kwestii bomby atomowej powinna być główną troską Trumana i jego doradców. B. minister skarbu wezwał do powrotu do rooseveltofskiej polityki wewnętrznej, a przede wszystkim do przywrócenia kontroli cen.

Po dwudniowych obradach konferencja uchwalila rezolucję stwierdzającą, że amerykańskie plany wojskowe wywołują uczucie nieufności i strachu na świecie. Amerykański plan kontroli energii atomowej przewiduje kontrolę innych narodów — bez kontroli USA.

13 miliardowy budżet floty i armii nie da się usprawiedliwić, jeśli USA naprawdę dąży do pokoju. Wielką nieufność na świecie

wywołuje sieć amerykańskich baz wojskowych. Plany ścisłej współpracy wojskowej z Wielką Brytanią wywołują trwogę na świecie i podminowują wysiłki w kierunku ustanowienia światowej wspólnoty narodów.

Stany Zjednoczone powinny zniszczyć swe zapasy bomb atomowych — skłaniając i inne narody do wyrzeczenia się tej broni. To by dowiodło, że Ameryka prowadzi politykę naprawdę pokojową.

Rezolucja nawołuje do powrotu do zagranicznej polityki Roosevelta, wzywa do wykorzystania z całą energią resztek faszyzmu i militarystyki w Niemczech i Japonii

do realizacji uchwał poczdamskich oraz zlikwidowania „królów kartelowych“, którzy umożliwili triumf faszyzmu. Stany Zjednoczone powinny zaprzestać interwencji w Chinach.

Co do programu wewnętrznego rezolucja domaga się rozszerzenia i wzmocnienia kontroli cen, rozwiązanie problemu mieszkaniowego, oraz obrony mniejszości rasowych i rozszerzenia ubezpieczeń dla bezrobotnych i emerytów.

Rezolucja stwierdza wreszcie, że konferencja liczy na pozyskanie co najmniej 5 milionów głosów.

Wojska brytyjskie znów płyną do Basra Obserwatorzy londyńscy wiążą to z powstaniem w Iranie

LONDYN, 4.10. (PAP). Agencja Reutera donosi, że podano oficjalnie do wiadomości, iż 2.400 żołnierzy brytyjskich i hinduskich udało się z Karachi do portu irackiego Basra nad Zatoką Perską. Kilka tysięcy wojska opuści Basra, zaś na ich miejsce przybędą nowe oddziały.

Zdaniem obserwatorów londyńskich zmiany te będą dokonane w związku z powstaniem w południowym Iranie.

Agencja Reutera stwierdza, że na skutek stałych zaprzeczeń ministerstwa spraw za-

granicznych co do zwiększenia liczby wojsk brytyjskich w Iraku, panuje ogólne przypuszczenie w Londynie, że nowe oddziały są lepiej wyszkolone niż poprzednie.

Agencja Reutera donosi z Teheranu, że szczyty bachtaryjskie w południowym Iranie w depeszy, skierowanej do premiera irańskiego Ghavam Es Sultaneh zagroziły „daleko idącymi represjami“ o ile żądania ich nie zostaną natychmiast zaspokojone. Domagają się one tych samych przywilejów dla prowincji południowej, jakie otrzymała prowincja północna, Azerbejdżan.

Protesty perskie odniosły skutek Dyplomata-prowokator Goult opuszcza Iran

LONDYN, 4.10. (PAP). — Jak komunikuje korespondent dyplomatyczny agencji Reutera, jeden z przedstawicieli dyplomatycznych Wielkiej Brytanii w Iranie, Goult, wobec którego wysunięty został zarzut, że był zamieszany w wywołaniu powstania w południowym Iranie, ma wkrótce opuścić Teheran dla zajęcia innego stanowiska. Rze-

komo przeniesienie Goulta było uprzednio planowane i nie stoi w związku z wyemitowanymi przeciwko niemu zarzutami.

Nie wiadomo, jak wypadnie decyzja w stosunku do drugiego przedstawiciela dyplomatycznego brytyjskiego, Trotta, obwinionego o udział w powstaniu południowo-irańskim.

Należy czynnie pomóc demokracji hiszpańskiej Znamenny głos posła z Partii Pracy

LONDYN, 4.10. (PAP). Poseł do parlamentu brytyjskiego z ramienia Partii Pracy Ernest Davies, który powrócił z 3-tygodniowej podróży po Hiszpanii, w wygłoszonym w Londynie przemówieniu, domagał się podjęcia przez Narody Zjednoczone natychmiastowej akcji, mającej na celu obalenie generała Franco i Falangi oraz utworzenia innego rządu w Hiszpanii.

„Naród hiszpański pragnie obalić ustrój generała Franco, lecz posiada za mało siły by działać samodzielnie — oświadczył Da-

vies. Jestem przekonany, że tylko natychmiastowa akcja ze strony Narodów Zjednoczonych może ochronić Hiszpanię od wojny domowej, a naród jej od niezliczonych klęsk“.

Agencja Reutera donosi, że delegacja kobiet brytyjskich pod kierownictwem posłanki z ramienia Partii Pracy p. Lean Manning odwiedziła więźniarki w Madrycie, gdzie odbyła rozmowę z 3 sławnymi kobietami hiszpańskimi o poglądach antyfaszystowskich, które obecnie oczekują wytoczenia im procesu.

Mołotow wyjechał do Moskwy

PARYŻ, 4.10. (PAP). Minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow opuścił w piątek rano Paryż, udając się do Moskwy. Minister Mołotow powróci za kilka dni do Paryża, by w dalszym ciągu brać udział w pracach Konferencji Pokojowej.

„Squatterzy“ we Francji odnieśli walne zwycięstwo

PARYŻ, 4.10. (PAP). Bezdomni we Francji, którzy poszli w ślad swych brytyjskich towarzyszy niedoli i zajęli koszary wojskowe w Limoges, odnieśli walne zwycięstwo.

Władze wojskowe i cywilne podpisały porozumienie, na mocy którego budynek został oddany na użytek rodzin bezdomnych. Pionierami ruchu bezdomnych we Francji było 9 rodzin.

Obrady konserwatystów angielskich

LONDYN, 4.10. (PAP). Na kongresie partii konserwatywnej wygłosił przemówienie były minister spraw zagranicznych Eden, który zaatakował ostro politykę gospodarczą Labour Party.

Na konferencji omawiano możliwość połączenia się partii konserwatywnej z partią liberalną celem zorganizowania wspólnej akcji politycznej przeciw Partii Pracy.

Na kongresie wygłosił również przemówienie Winston Churchill. Wezwał on członków partii konserwatywnej, aby popierali plan utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy.

Strajk w Hollywood

NOWY JORK, 4.10. (PAP). — W Hollywood wybuchł strajk pracowników filmowych, którzy urządzili wczoraj pochód demonstracyjny przez miasto. Na czele kroczyli weterani w mundurach wojskowych i w hełmach stalowych. Strajkujący postawili patrole pikietowe przed większymi przedsiębiorstwami filmowymi.

B. ministrowie rumuńscy przed sądem

BUKARESZT, 4.10. (PAP). Przed sądem kryminalnym w Bukareszcie staje 17 b. ministrów i wiceministrów w rządzie Antonescu. Jak wiadomo, prohitlerowski dyktator Rumunii z lat 1940 — 1944, marszałek Antonescu, został osądzony wraz z 11 współpracownikami w maju rb. i rozstrzelany w dniu 1 czerwca.

Francja prosi o pożyczkę

WASZYNGTON, 4.10. (PAP). Francuski minister finansów Robert Schumann oświadczył na konferencji prasowej, że w ciągu najbliższych dni zostanie skierowana do Banku Międzynarodowego próba o udzielenie Francji pożyczki w wysokości 500 milionów dolarów. Minister jest zdania, że Stany Zjednoczone poprą prośbę Francji.

Prok. Rudienko w Pradze

PRAGA, 4.10. (PAP). Do Pragi przybył z Norymburgi z oficjalną wizytą szef prokuratury Związku Radzieckiego generał Roman Andrejewicz Rudienko, wraz z członkami prokuratury radzieckiej oraz wybitnym uczoneym radzieckim, profesorem prawa międzynarodowego Trajnimem.

Bevin konferował z Byrnesem

PARYŻ, 4.10. (PAP). — Po raz drugi w przeciągu ostatnich 24 godzin brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin odbył w piątek rozmowę z Byrnesem.

Z Hono'ulu do Kairu śmiała próba przelotu

WASZYNGTON, 4.10. (PAP). — Jak komunikuje amerykańskie ministerstwo wojny, superforteca latająca „Pacusan Dreamboat“ wystartowała w piątek z Hono'ulu, celem odbycia lotu na dystansie 10.300 mil do Kairu poprzez Biegum Północny. Lot odbył się ma bez lądowania.

„Warszawa oskarża“ wystawa w Bernie

BERN, 4.10. (PAP). W jednym z najbardziej reprezentacyjnych lokali otwarta została wystawa „Warszawa oskarża“. W obecności licznej publiczności, wysokich przedstawicieli władz kantonalnych i miejskich oraz prezydenta miasta Berna, attaché prasowy Poselstwa R. P. w Bernie Jacek Fruhling dokonał otwarcia wystawy podkreślając w przemówieniu m. inn., że nikt nie jest w stanie odmówić Polsce prawa samostanowienia o własnej przyszłości, tym bardziej, że kraj odbudowuje się od podstaw z niczego.

DECYZJA WIELKIEJ CZWÓRKI

Konferencja paryska musi być zakończona 15 października

PARYŻ, 4.10. (PAP). W czwartek wieczorem odbyło się posiedzenie szefów delegacji czterech wielkich mocarstw, na którym byli obecni: Byrnes, Mołotow, Bevin 1 — w zastępstwie premiera francuskiego, Bidault — Couve de Murville.

Uzgodniono przepisy proceduralne, które będą obowiązywać na obradach sesji plenarnej Konferencji Paryskiej od 5 do 15 października.

W streszczeniu przepisy te przedstawiają się następująco:

1) Sprawozdania komisji nie będą odczytywane na sesji plenarnej, lecz zostaną rozdane w formie pisemnej.

2) Każda delegacja będzie miała prawo zabrać głos w sprawie poszczególnych traktatów, najwyżej w ciągu 30 minut.

3) Delegacje powinny przedstawić — jeżeli będzie to możliwe — oświadczenie

swe na piśmie, tak żeby mogły one być z wczasu przetłumaczone. Zaoszczędzi się w ten sposób dużo czasu, potrzebnego dla tłumaczy ustnych.

4) Nie będą dopuszczone inne poprawki niż te, które będą przedstawione w sprawozdaniach komisji. W sprawie tych poprawek może być przeprowadzone głosowanie, lecz nie może odbyć się dyskusja.

5) Każdy artykuł każdego traktatu będzie przegłosowany osobno. Jeżeli nikt nie będzie się domagał głosowania imieniem, będzie się uważało, że artykuł został jednomyślnie uchwalony.

6) Traktaty będą omawiane przez sesję plenarną w porządku ustalonym w Poczdambie, tj.: włoski, rumuński, bułgarski, węgierski i fiński.

7) Sesja plenarna będzie dyskutowała nad traktatem pokojowym z Włochami

Wzmożone tempo prac w Paryżu Delegaci pracują na 3 zmiany

PARYŻ, 4.10. (PAP). Komisje Konferencji Pokojowej w Paryżu pracują obecnie na 3 zmiany.

W miarę wzrastania tempa wśród delegatów daje się zauważyć zmęczenie. W ciągu ostatnich 36 godzin, poza przerwami na posiłki, obradowano przez cały czas.

Prace komisji przeciągają się do późnych godzin nocnych. Jeżeli wszystkie komisje zakończą pracę do soboty lub najdalej do niedzieli wieczór, sesja plenarna będzie mogła do dnia 15 października rozpatrzyć 5 projektów traktatów pokojowych z państwami nieprzyjaciółmi.

Bezpośrednie powody zbrodni w Muniakach

(Korespondencja własna „Głosu Ludu“)

Muniaki to nieduża, 105 domów licząca wieś na lubelszczyźnie, w powiecie Kraśnik, w gminie Urzędów. Muniaki położone z dala od szosy i od kolei, nie osłonięte zbyt bliskim lasem, w dolinie, wśród pól — wyglądają z dala jak setki i tysiące innych wsi polskich.

Ta wieś jest raczej biedna. Ani światła elektrycznego, ani murowanej szkoły, ani wreszcie kościoła — co by mogło świadczyć o jakiejś takiej zamożności. „Świat zabity deskami“ i dojazd trudny. Ludzie żyli tu do wojny, „jak Pana Boga za piecem“.

Młodzież z Muniaków w czasie okupacji, tak jak i większość chłopaków z Lubelszczyzny — poszła do AL-u. Teraz po wojnie ci, na których wypadł wiek poborowy, znaleźli się w wojsku. Inni zajęli się robotami w polu. Prawie spokój wrócił w okolice takie, jak przed wojną. Maluczko, a odeszłyby w zapomnienie koszmary okupacji. Byłoby naprawdę po starciu, gdyby nie bandy.

Jak przeważnie wszędzie i po każdej wojnie — w okolicy Muniaków pojawiały się od czasu do czasu zbrojne grupki, wymuszające na chłopach okup i zaopatrzenie. To się ludziom z Muniaków nie bardzo podobało. Kilkunastu co śmielszych zorganizowało ORMO — a część — powiedzmy między nami — nie oddała broni z okresu partyzantki — jakkolwiek należało to zrobić.

Muniaki odmawiały uparcie płacenia haraczu bandom. Ludzie z Muniaków przeganiali bandytów. Przegonili ich solidnie 24 czerwca tego roku, przy pierwszej próbie spalania wsi. Banda spaliła wtedy zabudowania Jana Jackowskiego. Od tamtej pory watahy unikały Muniaków, jak ognia, a ludzie żyli normalnie, pragnąc spokoju — tak jak pragną go wszyscy chłopcy w kraju, mając tak samo dosyć nędzy i dosyć trosk własnych, chcąc tak samo, jak wszyscy odpocząć. I to ta „wielka wina“ ludzi ze wsi Muniaki.

Zeznania świadków

Prócz zeznań popielisk i widocznych z dala nadmiernie zbrązowiałych drzew na północ nie więcej nie mówi o tragedii. Uwidacznia się ona dopiero z bliska, kiedy wejść w pierwszą opłotki wsi. Prawda tego, co tu miało miejsce, występuje w całej potworności, gdy zaczynamy mówić z ludźmi, którzy przez piekło w Muniakach przeszli.

Postaramy się opowiedzieć jak to właściwie było. Jaki przebieg miał cały napad.

Banda złożona z 40—50 ludzi zajęła pozycje na polach dokoła wsi w południe 24 września. Organizatorzy wybrali specjalnie porę dnia, kiedy większość mężczyzn znajdowała się poza wsią. Ludzie z Muniaków zajęci byli częściowo kopaniem i zwożeniem kartofli, a częściowo spożywali właśnie obiad.

Kilkunastu z bandytów wbiegło do wsi od strony pól z zapalonymi wiechciami, zaczynając podkładać ogień pod domy i zabudowania gospodarskie.

Ludzie opowiadają:

Ratai Józef, który wrócił

po 7 latach z niewolnieniem eckiej

„Jadłem obiad. Spojrzałem w okno. Widzę, że się pali. Wyniosłem natychmiast na podwórze żonę z dzieckiem. Urodziła przed trzema dniami. Wracam do domu po dobytek. Wybiegam z powrotem:— chorej żonie ściągają buty, a do mnie z karabinem. Nie wolno ratować. Zabrali mnie razem z innymi i ustawili na drodze“.

Jackowski Jan, którego syn

jest ofcerem WP.

(Jackowskiemu spalono obejście po raz pierwszy w czerwcu br.).

„Podłożyli ogień i widąc polecili dalej. Wybiegłem z obiadem, żeby gasić. Złapali mnie choć żem stary. Kazali się położyć. Mówią: dziś cię, stary, ukatrupimy. Spalito się wszystko“.

Bas a Jackowska lat 6

„Zaczęłam uciekać do Wierzbicy (sąsiednia wieś). Nawrócili mnie i powiedzieli: „zostań w Moskwie, takim jak ty nie ma drogi do Londynu“.

Koleżanka Basi

„Pochroń (bezpartyjny lat około 60) chciał wyprowadzić krowę z obory. Obora paliła się. Schowana byłam w krzakach. Najpierw to go uderzyli karabinem bez plecy, a krowę zagnali z powrotem w ogień.

Pochroń się podniósł z ziemi. Zastrzelili go, wrzucili w ogień. To ja już nie patrzyłam. Zaczęłam płakać“.

Nauczycielka miejscowej szkoły opowiada:

„Wpadli jak wściekli do szkoły, dzieci zaczęły krzyczeć i płakać. Ja myślałam, że to już ostatnia chwila. Struchlałam. Wybiegli nagle, zawołani przez kogoś. Kazałam dzieciom pochować się pod ławki. Dzieci modliły się i płakały. Dookoła paliło się. Zewsząd rozbrzmiewały strzały“.

Jedna z kobiet chciała wyprowadzić z obory jedyną krowę. Zwierzę zastrzelono. Ją samą, bijąc kołbą po plecach, wpędzono

PSL-owiec z Muniaków, któremu spalono zabudowania opowiada:

„Jak podłożyli ogień, wybiegłem z domu i zacząłem krzyczeć, że ja z PSL, że byłem w AK. Odpowiedzieli: — tyś nie jest prawdziwy PSL-owiec, boś nie dawał „wywiadu“, bo nie znasz naszego psłowskiego programu“.

W czasie akcji bandytów zaalarmowana widoczny z dala pożarem przybyła do Muniaków straż ogniowa z Urzędowa, złożona z PSL-owców. Dowiedziawszy się o co chodzi strażacy z Urzędowa odjechali, nie udzieliwszy napadniętym pomocy. Mimo ognia, po opuszczeniu wsi przez bandę, straż z Urzędowa nie przyjechała powtórnie. Tak samo nie zawiadomiono M.O. ani U.B. w Kraśniku.

Zbito bestialsko starca osiemdziesięcioletniego, Wacha, zmaltretowano Chłopecką i dziesiątki innych.

Spalenie domów było pierwszą częścią akcji zaplanowanej przez bandytów. Druga część — masowa egzekucja 29-ciu chłopów, którzy nie zdołali się ukryć — to już miało się odbyć za wsią.

Bandyci, ubrani po cywilnemu, w mundurach wojskowych polskich i niemieckich, przygrywając na harmonii, wyprowadzili tłum, wśród razów kołb w stronę lasu.

„Pod lasem przewrócili mnie i innych—

Za co?

Można by napisać z Muniaków bardzo sensacyjny reportaż. Można by ubarwić opowiadanie szeregiem emocjonujących faktów i szczegółów. Ale nie o to idzie. Wyciąganie z piekła Muniaków elementów sensacji i emocji — byłoby i jest niewspółmiernie ze straszliwym faktem krzywdy, jaka stała się ludziom tam zamieszkałym. Groza tego, co się stało w Muniakach — musi wykluczyć wszelką sensację.

Zywiół podłożonego bestialską ręką zbiórka ognia, odgłosy wybuchu granatów, krzyk i płacz maltretowanych dzieci, lament kobiet i starców, którym niszczy się dorobek całego życia, jęk bitych kołbami karabinów, śmiech bandytów, muzyka harmonii i okrzyki na cześć Andersa — to jedna strona sprawy Muniaków.

Druga strona to zeznania PSL-owca i za chowanie się straży psłowskiej z Urzędowa.

Ta druga strona to pytanie: o co właściwie chodziło, jaki sens w pojęciu bandy miał cały napad?

Ludzie z Muniaków nie wierzyli propa-

„A Franka (chłopiec pięcioletni) to zdzielił tak, aż się przewrócił“ — mówią inni chłopcy.

w ogień. Leży w szpitalu. Druga wyniosła w pole pierzynę i poduszki. Zbito ją, a po duszki obłożono słomą i spalono.

Wdowie Rebizant, której jedynym utrzymaniem był sklepik wiejski — spalono wszystko. Nie pomogły tłumaczenia, że ma dziecko, a Rebizanta zamordowali w okupację Niemcy. „Powinni byli wybić was wszystkich, ale my to jeszcze za nich zrobimy“ — brzmiała odpowiedź.

opowiada Smętek Jan — zaczęli mnie kopać i skakać po mnie butami, aż mi krew poszła. Bili mnie i innych gumami po głowie. Jeden chciał już strzelić, ale dowódca go wstrzymał“.

Na horyzoncie pokazał się przypadkowo samochód z wojskiem, które właśnie sporządzało zdjęcia do historii walk partyzantkich. I temu tylko przypadkowo uprowadze ni zawdzięczają życie. Bandyci zdołali zbiec, bo zmierzch uniemożliwił wojsku natychmiastowy pościg.

Tak wygląda w kilku słowach obraz tego, co się działo w Muniakach. Ogółem bandyci spalili 13 domów mieszkalnych, 37 budynków gospodarczych. Zginęło 110 świń, trzy konie, 15 cieląt, kilkadziesiąt sztuk drobiu. Kury i psy strzelano, rzucając je potem w ogień. Uległy całkowitemu zniszczeniu zbiory kilkudziesięciu gospodarzy. Ogień strawił szereg maszyn rolniczych, kilkanaście stogów i kopce z kartoflami. 47 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Wielu zostało obrabowanych do szczętu. Zabrano ludziom ubrania, pościel, obuwie, maszyny do szycia, mniejsze sprzęty domowe itd. Straty, w zniszczonych zabudowaniach, w inwentarzu żywym i martwym, wynoszą kilkanaście milionów złotych.

gandzie podziemia, nie dawali się terrorizować, ani zastraszać. — Muniaki—to akcja bankrutów, których ostatnim argumentem jest zbrodnia.

Oficjalny komunikat o zbrodni w Muniakach donosił, że spalono tam kilkanaście domów, należących do peperowców. Wynikałoby z oficjalnego komunikatu, że ofiarą napadu padli peperowcy. — To nie jest prawda i tu trzeba zaznaczyć: bandyci zniszczyli w Muniakach przede wszystkim w większości domy bezpartyjnych.

Muniaki zostały spalone nie za to, że kilku chłopców należało do ORMO — ale za to, że mieszkańcy wsi solidarnie i uporczywie odmawiali udzielania pomocy bandy tom. Za to, że ludzie tamtejsi nie chcieli dawać bandom ani „wywiadu“, ani zaopatrzenia. Za to, że wyśmiewali budy o trzeciej wojnie, budy o Andersie i o tym, że cała nadzieja Polski w Mikołajczyku.

Możemy tylko stwierdzić w końcu, że mieszkańcy Muniaków, dając odpór bandom przeciwstawiali się równocześnie propagandzie PSL-u.

Pomoc Państwa dla młodzieży

Podwyższony został fundusz stypendialny dla wyższych uczelni

Mamy obecnie w Polsce 70.000 studentów, tj. o przeszło 20.000 więcej, niż w 1939 roku. Dla zapewnienia odpowiednich warunków materialnych studentom, Min. Oświaty przeznaczyło w roku akademickim 1945/46 — 10 milionów złotych miesięcznie na stypendia. Poza tym wiele stypendiów w wysokości od 1.000 — 2.000 zł miesięcznie ofiarowały: Min. Przemysłu, Rolnictwa i Kultury i Sztuki oraz instytucje społeczne i partie polityczne.

Mimo straszliwych zniszczeń wojennych uruchomiono 72 domy akademickie, w których znalazło pomieszczenie 12 proc. ogólnej liczby studentów. Koszt odbudowy w

wysokości 28 milionów zł pokryły władze państwowe.

W bieżącym roku akademickim 1946/47 fundusz stypendialny podwyższony zostanie do 15 milionów zł miesięcznie. Zwiększone kwoty przyznane zostaną na utrzymanie stołówek, na wydawanie skryptów i podręczników oraz na ośrodki zdrowia i ambulatoria.

Stale stypendia ofiarowały ponadto w roku bież.: Min. Obrony Narodowej, Komunikacji, Przemysłu, Skarbu, Ubezpieczalnia oraz Rady Narodowe i Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

W niedzielę dn. 6 października o godz. 11.30 w sali Muzyczno - Operowej ulica Marszałkowska 8, wystąpi z własnym recitalem tańca znakomita tancerka Irena PRUSICKA, reprezentantka Polski na międzynarodowych konkursach tańca w Wiedniu i Warszawie. W bogatym programie ujrzymy m. in. „Taniec Kapłanki“ Marsyllankę, „Zośkę Warlatkę“ do muz. Ad. Wieniawskiego i inne. Przy forte-
ianie J. Kustyniak. Organizacja C.B.K.

Bilety w kasie Teatru od godz. 10 rano w dniu recitalu.

I-1662

na MARGINESE

Obrońca złej sprawy

Pan W. G. z „Gazety Ludowej“, który w pierwszej chwili z głębokim zadowoleniem przyjął całość wyroku norymberskiego, poczuł, że się zagalopował. Już wczoraj p. Karol Pędowski próbował wycofać się z pozycji, tak niefortunnie zajętej przez naczelnego publicystę „Gazety Ludowej“. Dziś, w odpowiedzi na artykuł „Głosu Ludu“ sam p. W. G. zstąpił z Olimpu, by próbować wytłumaczyć swe oryginalne stanowisko.

Pan W. G. wypowiada wiele słusznych sentencji na temat znaczenia SKAZUJĄCYCH części wyroku norymberskiego. Te wszystkie sentencje stanowią jednak mównie OD RZECZY a nie do rzeczy. Nikt bowiem nie kwestionuje słuszności tych części wyroku. Sporna jest i pozostaje jedynie ta część, która dotyczy uniewinnienia Papena, Schachta i Fritschego indywidualnie a S. A., Sztabu Generalnego i Dowództwa Naczelnego Wehrmachtu oraz Rządu Rzeszy kolektywnie. Tylko o te ustępy toczy się spór i o stanowisko p. W. G. do tych ustępów chodziło w artykule „Głosu Ludu“.

Pan W. G. po omówieniu wyroków indywidualnych, przy których wyraźnie jest mowa o „zgoła niespodziewanym uniewinnieniu w trzech wypadkach“ oświadcza dosłownie:

„Ta przewlekła procedura... i ta sumienność w wyrokowaniu, mogąca uchodzić nie mała za łagodność, SA JEDNAK WYNIKEM WIELKIEJ MĄDROŚCI trybunału orzekającego“.

Pytamy: czy to zdanie oznacza wyraźną pochwałę właśnie dla trzech wyroków uniewinniających? Czy stwierdzenie, że coś jest „wynikiem głębokiej mądrości trybunału“, jest pochwałą danego werdyktu, czy też jest, jak usiłuje nam wmówić w swym drugim oświadczeniu p. W. G. jego „powściągliwym“ potępieniem?

P. W. G. napisał, mówiąc o wyrokach kolektywnych:

„Trybunał międzynarodowy nie kierował się szablonem, lecz głęboko wnikał w faktyczny zakres działalności i sposoby jej wykonywania. DLATEGO też uchylił zarzuty... wobec sztabu generalnego i naczelnego dowództwa Wehrmachtu, Gabinetu Ministrów Rzeszy, A NAWET WOBEC S. A.“

Pytamy znowu: czy to zdanie oznacza pochwałę uwolnienia nie tylko sztabu Wehrmachtu lecz nawet bandytów z S. A.? Czy stwierdzenie, że to uwolnienie jest wynikiem wolnego od szablonu podejścia do zagadnienia, „głębokiego — jak pisze p. W. G. — wnikań w faktyczny zakres działalności i sposobu jej wykonywania“ jest pochwałą wyroku właśnie w tej części, w której uwalniającej, czy też jest, jak to chce nam obecnie wmówić p. W. G. „powściągliwym“ potępieniem tego wyroku?

Odpowiedź jest zdaje się jasna.

Postępuje postawić pytanie: jak nazwać postępowanie publicysty, który wbrew jasnemu brzmieniu własnego artykułu usiłuje nie tylko twierdzić, że napisał coś zupełnie innego, lecz jeszcze w dodatku obrzuca obelgami tych, którzy przystąpili do jego proniemieckie, proschachtowskie, propapenowskie, pro-S.A.-mannowskie stanowisko? P. W. G. znowu się obrazi. Wolimy więc pozostawić to określenie samym naszym czytelnikom.

Nie chodzi nam bowiem o p. W. G. Chodzi nam o P. S. L., w którego organie produkuje się p. W. G. Chodzi nam o politykę mikołajczykowskiego kierownictwa P. S. L., które w pogoni za poparciem p. Byrnosa w wewnętrznych sprawach polskich, gotowe jest poprzeć nawet uwolnienie Papena, Schachta i hitlerowskiej S. A.

ZEZ.

Józef Szcześniak

Przewodniczący Mieszanej Komisji Płac

Droga do lepszego jutra

Poniżej przytaczamy artykuł pisał Józef Szcześniak, który z ramienia KC ZZ jest przewodniczącym Mieszanej Komisji Płac. Artykuł ten przedrukujemy — z pewnymi skrótami — z miesięcznika „Górnik”, organu Centralnego Związku Zawodowego Górników, którego przewodniczącym jest Józef Szcześniak.

W akcji poprawy bytu warstw pracowniczych zrobiono duży krok naprzód. Krokiem tym są decyzje Mieszanej Komisji Płac, która w wyniku długich, mozolnych dociekań uregulowała zarobki pracowników, zatrudnionych w różnych dziedzinach naszego życia i branżach przemysłowych. Trzeba stwierdzić, że obecnie przeprowadzone zmiany i podwyżki są tylko etapem na drodze, prowadzącej do uregulowania polityki płac oraz poprawy położenia materialnego mas pracowniczych.

W dziedzinie płac istniało w Polsce wiele dysproporcji. Świat pracy widział te dysproporcje i niejednokrotnie zabierał w tej sprawie głos na posiedzeniach Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Wielu robotników podkreślało wówczas, że dla świata pracy, bytującego w ciężkich warunkach, nie zrozumieliśmy te dysproporcje. Jak bowiem można było wytłumaczyć robotnikowi, że za jedną i tę samą pracę płacono różnie w różnych przedsiębiorstwach, a system premii zamienił się w końcu w prawdziwy labirynt. Zarządzenia odnośnie premii interpretowano bowiem w sposób bardzo różny.

W tym stanie rzeczy KC ZZ wystąpiła do Rządu z wnioskiem o powołanie Mieszanej Komisji Płac.

Można praca

Rząd w zrozumieniu słuszności postulatów pracowniczych powołał taką komisję w składzie 23 osób.

Ponieważ sprawa płac w Polsce przedstawiała problem trudny do rozpatrzenia ze względu na różnorodność norm i stawek, Mieszana Komisja Płac powołała cztery podkomisje, a mianowicie: norm pieniężnych, ankietową, przydziałów i socjalną oraz dziesięć podkomisji branżowych, a więc: m. in. dla pracowników publicznych, nauczycieli, kolejarzy, pocztowców, górników, hutników itd. Praca komisji i podkomisji była bardzo naciągana.

Mieszana Komisja Płac postawiła sobie za zadanie zniesienie wszystkich przerostów w dziedzinie płac w postaci premii, dopłat i dodatków, jakie wyrosły na tle niedomówień, czy niejasności w istniejących przepisach.

Wnioski komisji

Efekt pracy Mieszanej Komisji Płac można w krótkich słowach sformułować następująco:

Jako ogólną zasadę przyjęto, że nastąpi podwyższenie zarobków pracowników najmniej zarabiających we wszystkich gałęziach pracy.

Jako najniższą stawkę przyjęto wynagrodzenie niewykwalifikowanego pracownika wykonującego lekką pracę fizyczną (określenie to nie obejmuje uczniów). Stawkę ta tego pracownika ustalono powszechnie w wysokości 8 zł za godzinę. W oparciu o tę jednostkę opracowane zostały tabele płac w poszczególnych gałęziach życia gospodarczego.

Dla pracowników publicznych najniższą grupę wynagrodzenia ustalono w wysokości

2.000 zł miesięcznie. Tabela płac dla pracowników publicznych tworzona jest w oparciu o tę grupę uposażenia.

W gałęziach pracy, w których, płace kształtowały się powyżej przeciętnych — nie będą dokonane podwyżki, a jedynie została przeprowadzona regulacja.

Określono maksymalną górną granicę uposażenia wraz z wszystkimi dodatkami z tytułu zamowanego stanowiska. Granicą tą jest dla pracowników przemysłu i handlu państwowego oraz spółdzielczości 30.000 zł miesięcznie brutto, tzn. 22.200 zł netto. Dla pracowników publicznych, górną granicę uposażenia miesięcznego ustalono na 20 tysięcy zł miesięcznie.

Przyznawanie w tych granicach specjalnych wynagrodzeń wyższych od ustalonych w ogólnie obowiązujących tabelach — dokonywane być może jedynie w trybie — określonym dla pracowników publicznych uchwałą Rady Ministrów z dnia 31.1. br., a dla pracowników przedsiębiorstw społecznych uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 22.11.1946 r.

Wszyscy pracownicy, którzy dotychczas pobierają wynagrodzenie wyższe od ustalonych tabelami i powszechnie obowiązującymi przepisami, zostaną bezzwłocznie zakwalifikowani indywidualnie przez właściwe komisje, o ile dotychczas zakwalifikowani nie zostali. Wynagrodzenie wyższe ponad ustalone górne granice będzie do tych granic obniżone.

Zniesiono stosowanie premii w państwowej i samorządowej służbie administracyjnej. Dla pracowników, którzy dotychczas pobierali premie, wprowadzono dodatek wyrównawczy, w wysokości ostatnio otrzymywanej premii, z tym, że dodatek ten zostaje zmniejszony o kwotę, o jaką zostanie podwyższone według nowych tabel uposażenie

Realne osiągnięcia

Pierwszym realnym osiągnięciem Mieszanej Komisji Płac jest więc uregulowanie zarobków, a drugim sprawa tygodnia pracy. Ustalono, że tydzień pracy wynosić będzie 46 godzin, z tym jednak, że dla górnictwa na okres roku przedłużono jeszcze trwanie 48-godzinnego tygodnia pracy. Robotnicy otrzymują jednak za te 2 godziny 50-proc. dodatek. Dotyczy to robotników, zatrudnionych na powierzchni kopalni.

Poza tym Komisja zaprojektowała wprowadzenie pewnych zmian w ustawodaw-

zasadnicze, oraz dodatki funkcyjne, służbowe i inne.

Wszelkie odchylenia od tej zasady wymaga gają zatwierdzenia Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Dodatki: stołeczny, na Ziemiach Odzyskanych, oraz na wybrzeżu — zostają ustalone w wysokości kwot absolutnych, nie zaś jak dotychczas w stosunku procentowym do uposażenia. Dodatki ustalone w nowych tabelach odpowiadają w przybliżonej wysokości dodatkom wypłacanym obecnie. W służbie publicznej dodatki te zostały ujednoczone.

Podwyższono dodatki funkcyjne i służbowe w służbie państwowej i samorządowej. W służbie kolejowej i pocztowej dodatki te zwiększone zostały w sposób wydatny.

Ustalono obowiązujące na obszarze kraju, jednolite zasady prowadzenia stołówek pracowniczych w sektorze uspołecznionym, a mianowicie:

Zakłady pracy pokrywają wyłącznie administracyjne koszty prowadzenia stołówek oraz część kosztów zakupu artykułów żywnościowych w wysokości — na jednego pracownika miesięcznie — 300 zł na ziemiach dawnych, 500 zł na Ziemiach Odzyskanych. Ponadto Ministerstwo Aprowizacji i Handlu wypłaca na obszarze całego kraju każdemu zakładowi pracy w sektorze państwowym i samorządowym na każdego pracownika kwotę 300 zł miesięcznie, z wyjątkiem przeznaczaniem na zakup artykułów żywnościowych dla stołówek.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Centralnym Urzędem Planowania opracowuje obecnie projekty dekretów i rozporządzeń zapewniających ściśle przestrzeganie w sektorze gospodarki uspołecznionej obecnie ustalonych systemów pracy i płacy.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Centralnym Urzędem Planowania opracowuje obecnie projekty dekretów i rozporządzeń zapewniających ściśle przestrzeganie w sektorze gospodarki uspołecznionej obecnie ustalonych systemów pracy i płacy.

Trzeba przy tym podkreślić, że podwyżka ogólnego funduszu płac o 20 proc. jest olbrzymim wysiłkiem ze strony państwa. Dlatego też klasa robotnicza musi dopinować, aby uchwalone uregulowanie płac zostało w pełni zrealizowane. Konieczna jest tu dyscyplina w przeprowadzaniu tych zmian, jak również dążenie do likwidacji przerostów administracyjnych i biurokratycznych.

Podwyżka płac nie może spowodować wyżki cen

Ważne jest również, aby wprowadzona obecnie podwyżka zarobków nie spowodowała elementów spekulacyjnych do podniesienia cen rynkowych.

Dopilnować tego musi klasa pracownicza i wzmoczyć jeszcze bardziej prowadzoną w obecnej chwili walkę o dalszą zniżkę cen żywności. KC ZZ ze swej strony domaga się powołania Komisariatu Cen, który będzie baczny, aby ceny rynkowe ustalone były na odpowiednim poziomie. Spekulanci zaś znajdą właściwe miejsce w więzieniach. Tak stawia sprawę świat pracy, którego rekiem odbudowuje się zniszczona Ojczyzna. Wszelkim próbom wyżki cen Związki Zawodowe będą natychmiast przeciwdziałać.

Tak samo również świat pracy przygoto-

wany jest na usiłowania tych, którym ostatnie decyzje Mieszanej Komisji Płac ukrociły nadmierne zarobki lub też ich nie podwyższyły.

Ich ewentualne usiłowania umniejszania wartości decyzji Mieszanej Komisji Płac nie znajdą wśród mas pracowniczych żadnego oddźwięku. Klasa pracownicza wie bowiem, że wnioski opracowane przez Komisję Płac prowadzą do realnego wzrostu zarobków, stanowią istotny krok naprzód w dziedzinie ustawodawstwa społecznego, wyrównując nieuzasadnione dysproporcje i rozpiętości w zarobkach.

Tak więc masy pracownice znajdują się na prosto wytyczonej drodze do lepszego jutra.

Rozbudowa telekomunikacji

Do Szczecina nadeszła automatyczna centrala telefoniczna na 2 tys. numerów, — pochodząca ze zniszczonego Urzędu Pocztowego w Pile. Pozwoli to na rozszerzenie miejskiej sieci telefonicznej.

Jednocześnie szybko postępuje naprzód odbudowa międzymiastowej sieci telefonicznej. Ostatnio Szczecin uzyskał bezpośrednie połączenie z Gdańskiem oraz uruchomił dalekopisy dla wymiany depesz z Katowicami, Gdańskiem i Krakowem.

Wzrost załadunku węgla

Kopalnie polskie wystąpiły koleją w wrześniu br. 2.882.114 ton węgla, wykonując plan załadowania w 102,3 proc. Najlepiej wykonały plan załadunku kolejowego kopalnie Zjednoczenia Mikołajowskiego.

Spółdzielczość na Wybrzeżu

W końcu sierpnia należało do Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. Okręg Gdańsk 401 spółdzielni, w tym 99 spółdzielni spożywców, 18 rolniczo - handlowych, 26 księgarskich, 23 mleczarskie, 12 rybactkich, 105 spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, 29 oszczędnościowo - pożyczkowych i 73 pracy.

Do Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. Okręg Zachodnio - Pomorski należało w dniu 31.8. br. 336 spółdzielni, w tym handlowych 165, przetwórczych — 38, pomocniczo - rolnych — 93, pracy — 32, oszczędnościowo - pożyczkowych — 8.

Zakłady poniemieckie przechodzą na własność państwa

W Nr 94 „Monitora Polskiego” ogłoszony został wykaz przedsiębiorstw górniczych, hutniczych, naftowych, energetycznych, przemysłu zbrojeniowego i cukrowniczego, które jako poniemieckie lub jako stanowiące własność przedsiębiorstw kontrolowanych przez Niemców przechodzą na własność Państwa bez odszkodowania, zgodnie z przep. art. 2 ustawy z dn. 3.1.1946 roku. Wykaz ten obejmuje 513 przedsiębiorstw.

Odwodnienie Żuław Gdańskich

Prace nad odbudową urządzeń odwadniających Żuławy posuwają się naprzód. W sierpniu br. uruchomiono dalsze pięć stacji przepompowań, przeprowadzono prace konserwacyjne siedemnastu kilometrów rzek i kanałów oraz 47 kilometrów rowów i dokonano naprawy wałów na długości 7,7 km, dosypując okragło 5,5 tys. metrów sześciennych ziemi. Obecnie dalszy remont całkowity jest prowadzony przy 11 pompach, a częściowy przy 10 pompach.

Łoś czynnych stacji pomp wynosiła na 1 września: na Żuławach Gdańskich 13, na Żuławach Wielkich 4 (w tym jedna największa w Chłodniewie, obsługująca odwodnienie polderu o obszarze 22.000 ha) i na Żuławach Elbląskich 14, razem więc 31.

Odbudowa mostów na Odrze

W ciągu miesięcy letnich br. odbudowano na Odrze w rejonie Opola 6 mostów kolejowych. Oddanie do użytku tych mostów usprawniło połączenie Opola z Brzegiem oraz Katowic z Lignicą przez Wrocław.

Ś. † P.

JAN OLESIUŁ

członek Zarządu naszego Banku
zmarł dnia 2 października 1946 r. w Warszawie

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dn. 5.X. o godz. 11.40 rano w Kaplicy na Powązkach,
po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO
W W A R S Z A W I E

GŁOS KOBIEC

Stefan Bailej

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego i Edyktogo

Dziecko-ofiara wojny

Twierdzenia ludzi dyktowane są często — lecz z góry powziętym mniemaniem, że tak a tak być powinno. Tak straszna wojna, jak była nią ostatnia, musiała — powiadają sobie ludzie — zdemoralizować dziecko, które ją przeżywało. Muszą więc teraz wychowawcy dotożyć wszelkich starań, ażeby duszę dziecka oczyścić z tych ujemnych śladów i wpoić w nią zasady prawdziwej etyki, a wtedy dziecko będzie uratowane dla społeczeństwa.

Stanowisko powyższe grzeszy dużą powierchowością. Wojna nie musiała oddziaływać ujemnie na psychikę wszystkich, których wciągnęła w swój wir. Iluż to ludzi wróciło z niemieckich obozów koncentracyjnych, po szeregu lat najcięższych prób, bez żadnych trwałych śladów na ich psychicznym zdrowiu.

A jeżeli ktoś zada sobie trud rozmowy na temat dzieci powojennych nie z jednym nauczycielem a z wieloma, to zobaczy, jak różnie wypadły ich obserwacje.

Jedni opowiadają będą o zdeprawowaniu dzieci, o ich lekceważącym stosunku do nauki i wychowawców, ale inni stwierdzają przeciwnie, spoważnienie dzieci szkolnych, zwiększenie ich chęci zdobycia wiedzy i nawet podniesienie moralnego hartu. Rzeczywistość jest więc bardziej skomplikowana, aniżeli się to na pierwszy rzut oka wydaje.

Ja sam byłem zaskoczony następującym faktem. W roku ubiegłym, już po wojnie, spobkalem w obozie UNRRA na terenie Niemiec gromadkę dzieci, które przeszły w Warszawie wojnę i piekło powstania, a potem tułaczkę po obozach niemieckich. Zapylałem starszego harcerza, który się tą grupą opiekował, jaką dostrzega różnicę pomiędzy zachowaniem się tych dzieci a — dziećmi „normalnymi”, w tym samym wieku. Odpowiedział mi, że w danym momencie — żadnej.

Natura ludzka jest — jak widać — sprężysta i może znieść bez trwałego odkształcenia nawet dłuższy szereg ciężkich wstrząsów. Bardziej groźnym od chwilowego, chociażby gwałtownego, uderzenia bywa dla niej słaby wprawdzie, ale długotrwały, systematyczny nacisk — owa przysłowiowa kropla wody, która zbił kamień, dlatego, że pada stale.

Otoż te krople wody, które kruszą i rozkładają psychikę dziecka, jako dalsze skutki wojny, to rozkład stosunków społeczno-moralnych wśród dojrzalego społeczeństwa.

Wojna minęła, lecz wywołane nią rozluźnienie obyczajów utrzymuje się nadal i oddziałuje deformująco na młodych. I jak długo ono trwać będzie, jak długo ono nie zostanie przezwyciężone, póty pełne

społeczeństwo młodego pokolenia nie da się pomysłić.

Sama praca wśród młodych nie da pełnego efektu, skoro nie możemy odeseparować ich od dorosłych. Kto więc chce poprawić skutecznie młodych, musi zatroszczyć się o dorosłych.

Sprawa ta wydaje mi się tak doniosłą i tak bardzo zasługującą na powszechne uświadomienie, że pozwolę sobie dla ilustracji powołać się na konkretny fakt, jako przykład ogromnego szeregu faktów podobnych.

Poradnia opracowuje dla sądu przypadek kradzieży dokonanej przez niespełna dwunastoletnią dziewczynkę. Robi się wywiad w domu i u sąsiadów oraz rozmawia z sędzią dziewczynką. Cóż się okazuje? Ojciec jest „ryksiarzem” i równocześnie „dozorcą”. Zarabia razem z żoną dziwnie dużo, bo stać go nie tylko na wódkę — jest nalogowym alkoholiczkiem — ale stać go równocześnie na bardzo dobre wyżywienie dla siebie i dla rodziny.

Dziewczynka pije kawę z mlekiem i je bułeczkę z masłem na śniadanie, łatwo, widać, zarabia się i łatwo się wydaje w tym domu. Ekonomiczną podstawą tej gospodarki jest bez wątpienia „szaber”. Dobrze odżywiane dzieci często bity są przez ojca.

Ostatnio brat naszej dziewczynki otrzymał razę nie długi, że ukradł, ale że ojciec miał kłopot, bo sprawa oparła się o sąd. Ciekawe, jak swą kradzież tłumaczy dziewczynka. Oto, jak twierdzi, jako „dozorcy”, mają dzieci prawo chodzić do wszystkich nie piwowanych mieszkań. A jeżeli ktoś jakieś rzeczy bez dozoru zostawił, to można je wziąć. Jak się okazuje, jest rzeczą wykluczoną, ażeby rodzice nie wiedzieli o tych „poszukiwaniach” dzieci.

Ale tu już obie strony nauczyły się kryć siebie nawzajem.

Czy twój ojciec pije czasem wódkę? — pytam dziewczynkę, która jest często w domu świadkiem i ofiarą wyczynów pijanego ojca.

— Tatusi nigdy nie pije — idamie gładko bez zająknięcia mała — chyba czasem trochę na imieniny.

Szaber i rozwielniony alkoholizm, to następstwa wojny, które trwają nadal i paralizują wszelki wychowawczy wpływ. Co wyrosnie z tej dziewczynki i jej brata?

Smutek naszych refleksji powiększa następująca okoliczność. Oto z rozmowy z dziewczynką dowiadujemy się, że właśnie urodził się jej nowy braciszek. Czy w takich rodzinnych warunkach może go czekać los inny, aniżeli — jego starszej siostrzyczki?

Tak oto w tej chwili zaczyna dopiero reżnąć człowiek, który wojny nigdy nie widział, a który mimo to, jest skazany na moralną, prawie pewną zagładę z jej powodu. Nim dojdzie do progu szkoły, od której zresztą rodzice będą go powstrzymywać tak, jak robią ze starszymi dziećmi, dziecko to tak już zatrute będzie jadem zdeprawowanego środowiska rodzinnego, że stanie się odporne na wpływ nauczyciela.

Społeczeństwo musi znaleźć środki do walki i z tym złem, choć walka to bardzo ciężka. Jak długo jednak to zło nie zostanie wykorzenione, nie może być mowy o pełnowartościowym młodym pokoleniu.

Walka z powojennym wykołnieniem dziecka, to w dużej mierze kwestia odbudowy etyki generacji dorosłej, jej powrotu do prawdziwie normalnych warunków bytu społecznego.

Jak przyrządzić mleko w proszku?

Na kartki dostajemy często mleko w proszku. Ważną sprawą jest właściwy sposób przyrządzenia mleka. Aby otrzymać z mleka sproszkowanego produkt, odpowiadający normalnemu mleku płynnemu, trzeba na 1 część mleka pełnego w proszku wziąć 9 części wagowych wody. Praktyczny nie na szklankę wody (250 gram) bierzemy 2 łyżki stołowe z małym czubkiem mleka w proszku cłudego, lub 1 łyżkę stołową z dużym czubkiem mleka w proszku pełnego.

Do naczynia wysypuje się pełną ilość proszku mlecznego, w drugim naczyniu przygotowuje się odpowiednią ilość zimnej wody, następnie małymi porcjami dolewamy wodę do proszku, mieszając łyżką tak,

aby nie dopuścić do tworzenia się grudek.

Jeśli proszek nie chce się całkowicie rozpuścić, należy płyn przecedzić, a grudki przetrzeć przez sito. Przyrządzając większe ilości mleka wygodniej będzie zamiast łyżki do mieszania użyć trzepaczki. Mleko po zagotowaniu jest już gotowe do użycia.

Ze względu na ten charakterystyczny posmak, mleko w proszku nadaje się do spożycia raczej w połączeniu z innymi produktami. Można go używać wszędzie tam, gdzie miało zastosowanie mleko świeże, w niektórych potrawach, ze względu na wysoką zawartość białka, może częściowo zastąpić jajka (należnik, kluski). Można też użyć go zamiast śmietany do zaprawiania zup i sosów.

Z DZIAŁALNOŚCI LIGI KOBIEC

Fabryczne Koło Ligi Kobiet przy Zakładach Wyrobów Jedwabniczych dawn. Klinge i Szulc w Łodzi. Osiągnęło poważne wyniki w swojej dotychczasowej pracy.

Staraniem Ligi duży, przyłabryczny ogród został zagospodarowany, a plony w postaci warzyw, owoców i kwiatów rozdzielane są między robotników.

Robotnice zrzeszone w Lidze Kobiet pod kierownictwem swojej przewodniczącej ob. Kopelangi urzytkowały w praktyczny sposób odpadki pozostające przy produkcji tkanin jedwabnych. Ze skrawków pięknych, wzorzystych materii szyją robotnice w godzinach wolnych od pracy lałki, poduszki, makaty itp. wyroby o wysokiej wartości artystycznej.

W najbliższym czasie urządzona zostanie przez Ligę Kobiet wystawa nagromadzonych eksponatów. Całkowity dochód ze sprzedaży wykonanych przedmiotów, przeznaczony będzie na odbudowę Warszawy.

Staraniem członków Ligi utworzona została biblioteka, która cieszy się wśród robotników wielkim powodzeniem. Utworzono również przy fabryce sklep, w którym rozdziela się artykuły kartkowe i przydziały specjalne, jak również artykuły żywnościowe przywożone przez członkinie Ligi z okolic podmiejskich, a zakupywane po cenach znacznie niższych niż w Łodzi.

Koło Ligi Kobiet w Chełmie liczy 278 członkiń. Jest to jedno z najaktywniejszych kół na terenie województwa. Dzięki intensywnej pracy zorganizowano pomoc materialną wdowom i sierotom po zamordowanych w czasie okupacji.

W najbliższym czasie wyjadą z Chełma instruktorki, które będą szerzyły akcję oświatową na wsi, organizując koła na terenie wsi.

Staraniem Zarządu Okręgowego Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet rozpoczęło się w październiku stały cykl audycji radiowych, poświęcony zagadnieniom kobiecym w skali krajowej i międzynarodowej. Program radiowy dla kobiet utworzy wiceprzewodnicząca Ligi Kobiet ob. wiceminister dr Eugenia Pragierowa.

Krakowskie Wojewódzkie Zrzeszenie Spółdzielni Ligi Kobiet w porozumieniu z Miejską Opieką Społeczną przygotowuje kadry opiekunek społecznych, których staraniem powierzona zostanie opieka nad opuszczonymi dziećmi, starcami i ludźmi znajdującymi się w ciężkiej sytuacji.

W ramach tej akcji kandydatki przechodzą specjalne przeszkolenie. Funkcje opiekunek społecznych spełniane są zwykle honorowo. Nominacji dokonywuje Miejska Rada Nerodowa.

Paryż w kratkę

(Korespondencja własna „Głosu Ludu”)

Paryżanka jest wiecznie zaferowana. Na chwilę zatrzyma się przy wejściu do metra, by jednocześnie przeciągnąć puszkiem po policzkach, spojrzeć na stroniście „Ce soir” i obdarzyć lekkim uściskiem towarzysza.

Już znikła, a na jej miejscu zjawia się inna, bliźniaczo podobna, w identycznej rozwianej sukni w kratkę, z nieśmiertelną torbą „przez ramię” i kruczoczarą czupryną, która ostatnio zaczęła obowiązywać świat kobiecy we Francji.

Cały Paryż jest pod znakiem kratki. Jaskrawe, szeroko pokratkowane sukienki, spódniczki, bluzki i żakiety spotyka się zarówno wśród tłumów, śpieszących do pracy, jak i w długich korytarzach Comedie Française.

Szeroko rozkloszowane, kraclaste spódniczki, powiewają nad obutymi, bynajmniej nie opalonymi nogami, które nauczyły się szybko i lekko stapać w metrowych drewniakach.

Klekot drewniaków, które stały się uniwersalnym trzewikiem Francuzki, rozlega się od świtu do nocy na ulicy i stał się jeszcze jednym charakterystycznym dźwiękiem Paryża.

— Skąd tu tyle brunetek — zastanawia się przybysz, zanim nie spojrzy na reklamy fryzjerów, obiecujących zrobić w ciągu pół godziny z najbardziej swojskiej — blonde — ognistą brunetkę o fryzurze zapożyczonych z kraju Papuasów.

Toteż brunetki królują na ulicach Paryża, odbijając kruczą czernią włosów, od bieli przepisowych kwiatków w uszach.

Kwiaty nosi się wszędzie i przy każdej okazji. W uszach, włosach, przy sukniach, zatknięte za pasek, lub w kłapie żakieta. W połączeniu z błyszczącą biżuterią, którą również nosi się obecnie w niezwykłej obfitości, upadabnia to trochę kobietę do choinki, w pierwszym dniu Bożego Narodzenia.

— To wcale nie jest ładne — stwierdza Paryżanka i... przypina sobie takie trzy lub cztery błyszczące ozdóbki.

To są zresztą jedyne rzeczy luksusowe, na które przeciętna kobieta francuska może sobie pozwolić. Tłum śpieszących kobiet na ulicy ubrany jest bardzo skromnie. Pończoch, mimo pierwszych chłódów, w ogóle się nie nosi. Na zimę szewcy prezentują już modele pantofli

sportowych, mniej lub więcej wysoko podbitych drzewem. A lekkie płaszczki futrzane, które tu i ówdzie ukazują się na wystawach, ścigają tylko przelotne westchnienia, nie znajdując nabywców.

Paryżanka owija się szczerzej w swoją marynarkę, o męskim kroju i spieszszy do swoich zajęć. Kobiety paryskie są bardzo zapracowane.

Większość z nich pracuje zawodowo. Od 9 rano do 18 siedzą przy biurkach, obsługują klientów w sklepach, stoją przy warsztatach fabrycznych.

Są kontrolerkami w metro, fryzjerkami, kelnerkami w licznych barach. Ponadto na barki ich spada najważniejszy kłopot: troska o aprowidowanie domu.

Wielka torba na sprawunki nieodłącznie towarzyszy każdej Paryżance w jej wędrówkach po mieście. Żywność we Francji jest droga. Większość produktów dostaje się tylko na kartki. Toteż gospodynie, od rana, z metrowymi bułkami w ręku, wędrują od przydziałowej piekarni do sklepu, w którym właśnie wydają cukier, lub do małej budki, w której dziś właśnie o kilka franków taniej sprzedają jarzyny. Czarny rynek jest niedostępny z powodu cen i trudny do osiągnięcia.

Stworzenie budżetu domowego jest wielkim sukcesem kobiety francuskiej, która zdołała wstawić do niego nieodzowną pozycję: „fryzjer”.

Właściwie jest to niepotrzebne. Sufłana

tegoroczne główki Paryżanek nazwać uczeszanymi. Wygląda to jakby ktoś dmuchnął kilkakrotnie, z różnych stron, w niesforne włosy, roztrzepał je miotłką a następnie spiętrzył u góry potarganą szope, przewijając to wszystko kokardką. Toteż z daleka widzimy tylko kokardkę i górę włosów, w której trudno odszukać bładą, nerwową twarzyczkę niedożywnionej Paryżanki.

Stolska z gazetami są licznie oblegane. Przelętna kobieta paryska zaczęła również interesować się polityką. Zastoiłeta olbrzymią płachtą dziennika, bacznie nadstawia ucha na ogłoszy z Pałacu Luksemburskiego, w którym z takim trudem rodzi się pokój światowy.

Mimo różnorodnych zajęć, potrafi Paryżanka zatrzymać się przy sklepikach bukinistów nad Sekwaną i przelicywszy zawartość torebki, kupić dzieło naukowe.

W niedzielę, na placu przed operą, stoi kolejka wykupująca bilety, w której przeważają roztrzęsione fryzury i stukające drewniakami.

Wieczorem ulice pustoszeją. Paryż pracy dziś wcześniej zasypia. Od czasu do czasu przemknie się auto, w którym ukażą się te inne kobiety paryskie, dla których nie jest niedostępna zawartość witryny sklepowej. Zapach ich perfum rozwlewa się szybko — i o świcie ulica odzyskuje właściwe oblicze: kobiety pracy dążą na swoje stanowiska.

DZIEŃ WARSZAWY

POGODA



Prognoza na dzień 5 bm. Pogoda o zachmurzeniu dużym i miejscami deszcz. Nieco cieplej. Silne i porywiste wiatry, najpierw z kierunków południowych, potem zachodnich.

WYJAZD WICEPRZEW. M. R. N. OB. GRODZICKIEGO

W dniu wczorajszym, wiceprezydent Rady Narodowej m. st. Warszawy, ob. Wiktor Grodzicki, wyjechał do Londynu na Kongres Związku Miast.

Ob. Grodzicki wyjechał na czele delegacji, złożonej z 7 osób. Nieobecność jego po trwa ok. 3 tygodni.

ZAPISY NA UNIWERSYTET

Kandydatów wstępujących na chemię Wydziału matematyczno-przyrodniczego Uniwersytetu Warszawskiego obowiązują pisemny egzamin wstępny z fizyki i chemii w zakresie liceum. Egzamin odbędzie się dnia 9 października br. (środa) o godz. 9 rano w gmachu chemii przy ul. Wawelskiej 17.

Na pozostałe sekcje wydziału kandydaci przyjęci będą bez egzaminu.

Egzamin wstępny na I kurs medycyny odbędzie się 9 października br. w Zakładzie Fizjologii (gmach Medycyny Teoretycznej, Krakowskie Przedmieście 26-28 — parter) o godz. 8,30 dla kandydatów od A — L włącznie, o godz. 14,30 dla kandydatów od L do Z.



Odzież dla wdów

po robotnikach budowlanych

Wydział Opieki Społecznej Zarządu m. st. Warszawy przydzielił 30 bel odzieży UNRRA warszawskiemu oddziałowi Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, celem rozdziału między wdowy, mające na utrzymaniu dzieci oraz bezrobotne członkinie Związku.

Oddział warszawski dokonał rozdziału odzieży pomiędzy ok. 400 kobiet. W belach znajdują się sukienki dziecięce, szlafroki, koszule, kaftaniki itd.

Nowy ośrodek

kulturalno-oświatowy na Grochowie

W rozmaitych dzielnicach Warszawy istnieje szereg ośrodków kulturalno-oświatowych, które mają na celu dostarczenie jak najszerszej rzeszy ludności pracującej i młodzieży godziwych rozrywek. W ramach ośrodków zorganizowane są koła sportowe, muzyczne, śpiewacze oraz zespoły teatralne, złożone z sił amatorskich, z udziałem zawodowych artystów.

Ostatnio, tego rodzaju ośrodek kulturalno-oświatowy utworzony został w dzielnicy Grochów. Głównym organizatorem jest inspektor Kirejczyk, kierownictwo działu artystycznego powierzono artystce - malarce Janinie Gochowej, reżyserię zaś Janinie i Kazimierzowi Gochom, długoletnim kierownikom scen tego rodzaju.

W końcu września w gmachu szkolnym, przy ul. Boremlowskiej, zespół ośrodka wystąpił z inauguracyjną premierą pt. „Don Juan mimo woli”. Wesoła farsa w 3 aktach została przyjęta przez publiczność z wielkim entuzjazmem i nagrodzona rzeszistymi oklaskami. (g).

Łańcuch ofiar

na rzecz RTPD

Adw. Kobyliński Tadeusz, wpłaca zł: 300 (trzysta) i wzywa ob. nac. Ferskiego, Min. Przem., ob. dyr. Rzepkę Zbigniewa, Min. Przem.

Ob. dyr. Waclaw Leniarski wpłacił zł: 300 (trzysta) i wzywa ob. dyr. Eugeniusza Wągródzkiego i ob. naczel. Miecz. Luszczynskiego.

Ob. wicestarosta Majchert Kazimierz wpłaca zł: 250 (dwieście pięćdziesiąt) i wzywa ob. Adama Kwiatkowskiego, kierownika Sekcji Mieszkaniowej i wszystkich kontrolerów Sekcji Terenowej starostwa Praga-Północ.

Ob. starosta Legec wpłaca zł: 200 (dwieście) i wzywa Sandecką Irenę, Poncyliusz Lilę, Poczmańskiego Witolda, sekretarza K. D. — P. P. R., ob. Zielińskiego i ob. Bartłeta, dyr. gazowni, ob. dyr. Grochulskiego, ob. Pałasz przew. D. R. N., ob. Moszyńskiego — radny D. R. N., dyr. Łozińskiego, członka D. R. N., ob. Kieslacką Renę.

Ob. radny Moszyński Bronisław, wpłaca zł: 500 (pięćset).

WYNIKI AKCJI WRZEŚNIOWEJ

13461 m³ gruzu wywieziono z Warszawy

Wyniki akcji w miesiącu wrześniu, poświęconego odbudowie Warszawy dowodzą, jak bardzo kochamy naszą Stolicę.

27.353 osoby wywoziły 1.036 samochodami 13.461 m sześć. gruzu i 96 ton żelaza. Uporządkowano ulicę Bielańską, Dobrą, Chmielną, Chłodną, pl. Dąbrowskiego, ul. Freta, Grzybowską, Graniczną, Al. Jerolimskie, Kopernika, Książęcą, Konop-

czyńskiego, Krakowskie Przedmieście, Nabelaka, Miodową, Mokotowską, Ogród Saski, Puławską, Podwale, Przeskok, Pożnańską, pl. Starynkiewicza, Sienkiewicza, Szarą, Słowackiego, pl. Trzech Krzyży, Al. Stalina, Park Ujazdowski, Wiatraczną, Wilczą, Wspólną, pl. Wilsona, pl. Żelaznej Bramy, Zabią i Żelazną.

Oprócz tego wykonywano roboty ziem-

ne, przekopywanie trawników, wzruszanie terenu kilofami, niwelowanie i rozbijanie bunkrów, rozbijanie i zasypywanie basenów oraz oczyszczanie cegły i żelaza.

Akcja oczyszczania Warszawy trwa w dalszym ciągu. Młodzież szkolna porządkuje parki i zieleńce. W Parku Ujazdowskim czyści staw, którego dno jest zarosnięte. Po oczyszczeniu stawu zostanie on nawodniony i w zimie mięć się tam będzie ślizgawka.

W Parku Dreszera, na Mokotowie, młodzież szkolna oczyszcza bieżnię i korty tenisowe. W Parku Praskim — porządkuje i oczyszcza ścieżki oraz usuwa gruz, znajdujący się na trawnikach. Te same roboty przeprowadza w Parku Paderewskiego. W Lasku Bielańskim zasypuje doły po lejach. W Parku Zeromskiego na Żoliborzu przekopuje trawniki i porządkuje je. To samo robi w lasku na Kole. Ponadto czyści i przekopuje pasy zieleni na ul. Wolskiej.

Młodzież szkolna pracuje razem z nauczycielstwem, które jednocześnie kieruje robotami. Dzieci młodsze oczyszczają teren przed szkołami. Ogółem pracuje ok. 1.000 osób dziennie. Młodzież przynosi własny sprzęt. O ile go nie starczy, sprzęt wypożycza BOS i kierownictwo dzielnic ogrodniczych.

W dniu dzisiejszym Nowy Zjazd i ul. Dobrą porządkuje kompania jednostek wojskowych z Warszawy i Rembertowa. Odgruzowuje się tam kabel elektryczny, który potrzebny jest dla Zamku i dla gmachu Rady Związków Zawodowych. Ponadto na tym terenie pracuje 30 osób J.O.S.W.T. Ulicę Grzybowską i Dobrą oczyszczają pracownicy Ministerstwa Odbudowy oraz K.R.N. Ogółem 600 osób.

Zgodna współpraca peperowców i pepesowców

W środę, dnia 2 bm., odbyło się w lokalu K.D. PPR „Wola” posiedzenie Komisji Międzypartyjnej PPR i PPS. Tematem obrad, którym przewodniczył tow. Pałasz, II sekretarz Stołecznego Komitetu PPS, było wytyczenie dróg i środków, jakie trzeba przedsięwziąć dla jeszcze większego zacieśnienia więzów między obu partiami.

Ustalono, że od chwili obecnej, odbywać się będą regularnie wspólne zebrania egzekutyw i samych kół.

W życiu codziennym musi się jak najprędzej zatrzeć fanatyzm i zacietrzewienie partyjne. W bardziej jaskrawych wypadkach winni wystąpić będą pociągani do odpowiedzialności.

Zwrócić uwagę muszą na to nie tylko zarządy kół, ale i wszyscy świadomi partyjniacy.

Zebranie ustaliło zwiększyć udział towarzyszy z Polskiej Partii Socjalistycznej w Komisjach Mieszkaniowych, a także w ORMO.

Serdeczna atmosfera i obustronne zrozumienie cechujące obrady Komisji, było odzwierciedleniem takich samych nastrojów, panujących wśród towarzyszy partyjnych obydwu naszych Partii na Woli.

Wtorkowe zebranie obydwóch kół partyjnych u Norblina, w którym wzięło udział ponad 200 towarzyszy, zebrania wspólne w M.Z.K., u Gerlacha i w innych zakładach pracy, dowodzą, że wśród robotników wolskich zacierają się coraz bardziej różnice partyjne. Rozumieją oni, iż klasa robotnicza tylko w zgodnej współpracy może dojść do celu, którym jest całkowite ugruntowanie władzy Ludowej w Polsce.

KRONIKA PARTYJNA

ZAWIADOMIENIE

Wszyscy towarzysze, którzy mogą udzielić informacji o ludziach i wydarzeniach, związanych z pierwszą masową egzekucją w Warszawie (50 powieszonych) w październiku 1942 roku, proszeni są o nadesłanie materiałów — względnie osobiste zgłoszenie się do Komitetu Warszawskiego PPR Wydział Propagandy (Al. Jerozolimskie 57).

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

5 października o godz. 15 w lokalu K. D. (Mokotowska 48), odbędzie się zebranie trzech kół terenowych, na którym zostanie wygłoszony referat nt.: „Protest klasy robotniczej na wyrok procesu norymberskiego”.

DZIELNICA POWISLE

Zebranie kół partyjnych

5 października odbędzie się zebranie kół: „Sieć i Kanalizacja” (Lipowa 2), o godz. 14. Referat nt.: „Trzyletni plan gospodarczy” wygłosi tow. Drukier.

O godz. 14,30 P. P. B. Nr 1 w lokalu K. D. (Mokotowska 48), zebranie ogólne członków wszystkich kół. Referat nt.: „Zakończenie procesu w Norymberdze” wygłosi tow. Sitek.

O godz. 14 „IV Oddział Drogowy” (Rozbrat) zebranie kół PPR i PPS. Referat nt.: „Sytuacja gospodarcza w Polsce” wygłosi tow. Sztetner.

O godz. 17 zebranie kół partyjnego „Dom Akademicki” (Górnośląska 14).

DZIELNICA POŁUDNIE

W lokalu K. D. (Willowa 8/10), odbędzie się 5 października o godz. 16 zebranie kół prelegentów dzielnicy Południe. Obecność obowiązkowa.

Zebranie egzekutyw PPR i PPS dzielnicy Południe odbędzie się w lokalu Komitetu Dzielnicowego PPR (Willowa 8/10) w dniu 5 października o godz. 16.

DZIELNICA ZACHÓD

5 października odbędą się zebrania kół: „Ordona 2” o godz. 14, „Podzielnica Koło” o godz. 18, na których tow. Błażejewski i Pięćk wygłoszą referaty nt.: „Protest Klasy Robotniczej na wyrok procesu norymberskiego”.

W niedzielę, 6 października o godz. 10

rano w lokalu K. D. (Działowska 6), odbędzie się zebranie członków i sympatyków, na którym tow. Pachy wygłosi referat nt.: „Socjalizm utopijny a naukowy”.

DZIELNICA GROCHÓW

W niedzielę, 6 października o godz. 10 rano w lokalu K. D. — Grochów (Podskarbińska 6), odbędzie się zebranie członków i sympatyków, na którym tow. Słuczanski wygłosi referat nt.: „Ordynacja wyborcza”.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

5 października odbędą się zebrania kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty nt.: „Trzyletni Plan Odbudowy”.

O godz. 17 kół: „Piekarze” (Stalowa 71), „Inwalidzkie” (Stalowa 71), terenowe ul. Brukowej, ul. Kępniej i ul. Targowej w lokalu przy ul. Brukowej 28.

O godz. 14 „Stacja W-wa Wschodnia”. W niedzielę, 6 października o godz. 10 rano w lokalu K. D. (Stalowa 71), tow. Bachrach wygłosi referat nt.: „Wyniki XI Sesji KRN”.

Zebranie aktywu kobiecego

W sobotę, 5 października o godz. 16 w lokalu K. D. — Północ (Kozietulskiego 39), odbędzie się zebranie aktywu kobiecego.

WSPÓLPRACA PPR I PPS NA OCHOCIE

W lokalu dzielnicy PPR Ochota, przy ul. Niemcewicza 9, odbyło się w czwartek, 3 października o godz. 18 wspólne zebranie członków PPR i PPS z dzielnicy Ochota, na którym tow. Molendowicz z PPS i tow. Kowalewski z PPR wygłoszili referaty na temat: „Jednolity front klasy robotniczej w świetle dzisiejszej rzeczywistości” i „Krzyżująca niesprawiedliwość Trybunału Norymberskiego”.

W dyskusji wszyscy zebrani wyrazili przekonanie, że jedność klasy robotniczej jest gwarancją utrzymania historycznych zdobyczy demokracji ludowej i jest warunkiem dalszego kontynuowania sprawiedliwości w Nowej Polsce.

Następnie wszyscy zebrani wyrazili swoje głębokie rozczarowanie i oburzenie, co do wyroku norymberskiego, uważając wyrok ten za obelgę, rzuconą w twarz wszystkim narodom, które przez wiele lat były męczone pod krwawą okupacją hitlerowską.

JAK ODŻYWIĆ SIĘ NAJLEPIEJ, ABY ZACHOWAĆ SIŁY I ZDROWIE?

To pytanie rozwiązuje preparat

„B. — VITAM”

Witaminowy wyciąg z drożdży przygotowany w postaci smacznej przyprawy do potraw

zawierający witaminy grupy „B”, LECYTYNE, BIAŁKO i SOLE MINERALNE

Wyrób: Państwowa Fabryka Ekstraktu Drożdżowego w Szczecinie.

Główny skład: Warszawa — Wspólna 44.

Sprzedaję detalicznie: Sklepy Państw. Przemysłu Spożywczego — Warszawa — ul. Marszałkowska 81 — oraz kiosk wystawowy na wystawie Ogólno Krajowej Przemysłu Spożywczego — Warszawa — Koszykowa 55. I-1930.

P.C.H. — na wystawie

„ODZIEŻ i DOM”

w Poznaniu

W kilku pawilonach „Targów Poznańskich”, kontrastujących swą szatą od ruin pozostałych gmachów, zogniskował się obraz pracującej Polski.

Państwowa Centrala Handlowa wystawiła w Poznaniu pełny asortyment produktów z wytwórni państwowych, którymi zaopatruje bezpośrednio konsumy świata pracy i detaliczne kupiectwo całego kraju.

Widzimy więc wyroby przemysłu tekstylnego, chemicznego, papierniczego, żelaznego i spożywczego. Jest to pełny i niewyselekcjonowany asortyment dotychczasowej wytwórczości państwowej.

Pawilon P. C. H., którego projekt oparty został na efektywnej linii i umiejętnym doborze barw, daje interesującą i piękną w swej harmonii oprawę, podkreślając wartość wystawionych wzorów.

Pawilon P. C. H. był godny zwiedzenia.

Kto otrzymał mieszkanie?

Podajemy dalszy ciąg spisu osób, które otrzymały mieszkania na podstawie orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej.

WYSOKIŃSKI ROMAN, kancelista, zatrudniony w parowozowni Warszawa - Praga, otrzymał wraz z rodziną jedną izbę w lokalu przy ul. Budowlanej 8 m. 14.

WĘGRZECKA STANISŁAWA, urzędniczka, zatrudniona w firmie „Towis”, otrzymała jedną izbę w lokalu przy ul. Kredytowej 6 m. 25.

TRZCIŃSKA WALERIA, pracownica fizyczna, zatrudniona w Ubezpieczalni Społecznej, otrzymała wraz z rodziną jedną izbę w lokalu przy ul. Wspólnej 34 m. 2.

BADOWSKI FRANCISZEK, cieśla, zatrudniony przy odbudowie mostu Poniatowskiego, otrzymał jedną izbę w lokalu przy ul. Nowogrodzkiej 10 m. 6.

OLSZEWSKI PIOTR, magazynier, zatrudniony w Państwowych Zakładach Samochodowych, otrzymał wraz z rodziną mieszkanie 2-izbowe przy ul. Kobielińskiej 26 m. 6.

SZLASA JOZEFA, robotnica, zatrudniona w fabryce wyrobów ołowianych, otrzymała wraz z rodziną jedną izbę w lokalu przy ul. Grochowskiej 342 m. 22.

RACZYŃSKI FELIKS, robotnik Rzeźni Miejskiej, oraz MAJEWSKI STANISŁAW, również robotnik Rzeźni Miejskiej, otrzymali wraz z rodzinami po dwa pokoje w lokalu przy ul. Sierakowskiego 4 m. 13.

BANASIAK JAN, kontroler Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, otrzymał wraz z rodziną mieszkanie 2-izbowe przy ul. Floriańskiej 12 m. 25.

GŁOS SPORTOWY

NOWY NASZ TALENT

Adamczyk następcą Gierutty 10-bój — podstawą lekkoatletyki

„Królowa sportów” — lekka atletyka, która powinna być zasadniczą podstawą przy uprawianiu wszystkich innych sportów, ma szereg pięknych i porywających wprost konkurencji. Zarówno emocjonująca „setka”, „wydłużony sprint”, tj. bieg 400 m, jak i bieg przez płotki, lub bieg z przeszkodami, czy wreszcie skok o tyczce lub rzut oszczepem — to wszystko wzbudza ogromne zainteresowanie widzów. Co jednak znaczą wszystkie te konkurencje z osobna wobec tak gigantycznej konkurencji — jak 10-bój?

„Zrobić” 10 konkurencji w ciągu 2 dni samo przez się jest niezwykłym wyczynem. W dodatku walcząc z rywalami, gdzie każda sekunda i każdy centymetr odgrywa decydującą rolę. Nic więc dziwnego, że 10-bój jest szczytem doskonałości fizycznej i „kwintesencją” największej wszechstronności sportowej.

Dlatego jednym z największych sukcesów naszej lekkoatletyki jest wicemistrzostwo Europy w 10-boju, zdobyte przez Gieruttę w 1938 r.

Zadna konkurencja w sporcie nie wymaga takiego długotrwałego treningu, takiej siły woli, ambicji i mocnych nerwów — jak właśnie 10-bój.

Mistrz olimpijski z 1936 r. Amerykanin Morris, który osiągnął 7.900 pkt., po „odwaleniu” każdej konkurencji, zawiązał się w koce, kładł się na boisku i... drzemał. Do następnej konkurencji wstawał, wygrywał i...znowu kładł się do wypoczynku. Zawodnik ten miał wprost żelazne nerwy, wyniki zaś świetne.

Siedlecki na olimpiadzie w Los Angeles nie wytrzymał nerwowo walki w 10-boju. „Załamał się” i konkurencji nie skończył.

Tegoroczne mistrzostwa Europy w Oslo wykazały dobitnie, czym jest walka w dziesięcioboju. Kuźniecowa (ZSRR) prowadził bezapelacyjnie do ostatniej konkurencji, tj. do biegu na 1.500 m. Przegrywając ten bieg z różnicą 14 sek. miałby jeszcze 10-bój wygrany. Tymczasem nastąpił szaleńczy wprost zryw Norwega Holmvanga, który dopingowany przez publiczność, wygrał bieg z różnicą 18 sek. — zdobywając mistrzostwo Europy.

Jak obecnie wygląda ta konkurencja na świecie? Nie ulega kwestii, że w porównaniu z okresem przedwojennym, poziom 10-boju bardzo wyraźnie się obniżył.

Weźmy Amerykę: 7.900 pkt. Morrisa, należy do dalekiej przeszłości. Tegoroczne mistrzostwo USA w 10-boju wygrał Mondshein, uzyskując zaledwie — 6.468 pkt. Niemcy miały swego fenomenalnego Sieverta, nasz Gierutto ze swymi 7.004 pkt., zdobytymi w Paryżu, już tego wyniku więcej nie powtórzy. Start w Oslo był jego ostatnim startem w 10-boju.

Na szczęście Gierutto nie zostawił pustki za sobą: mamy Adamczyka i Kuźmickiego. Z uwagi na wspaniałe warunki fizyczne i talent Adamczyka, interesuje nas głównie ten zawodnik.

Jeżeli nowy mistrz Polski dopiero zaczął skakać o tyczce i osiąga 3,40 m, mając jeszcze tak ogromne braki techniczne, jeżeli nie

osiąga czas 16,8 sek. i jeżeli w kuli „dociąga” już do 13 m — to rzeczywiście jest on dużym talentem, którego nie wolno nam zmarnować.

Adamczyk osiągnął w Łodzi — 5.869 pkt. Jak twierdzą „wtajemniczeni”, sędziowie wyraźnie go krzywdzili przy mierzeniu czasów, tak że należy mu się trochę więcej punktów. Startując więc w pierwszym swym życiowym dziesięcioboju, Adamczyk uzyskał wynik, rokujący mu ogromne nadzieje na przyszłość.

Dla porównania podamy wyniki tegorocz-

nego mistrza ZSRR w 10-boju, Denisenki, który uzyskał 6.660 pkt. (w nawiasie wynik Adamczyka) skok w dal — 6,67 (6,70 m), kula — 11,93 m (11,79 m), skok wzwyż — 1,70 m (1,65 m), 400 m — 51,5 sek. (56,2 sek.), dysk — 31,65 m (35,89 m), tyczka — 3,70 m (3,40 m), oszczep — 50,69 m (44,52 m), 110 m przez płotki — 15,6 sek. (16,8 sek.), 1.500 m — 5:04,4 (5:06 sek.), 100 m — 11,2 sek. (12,2 sek.).

Jest zupełnie jasne, że po przygotowaniu i fachowym treningu Adamczyk mógłby być naszym najsilniejszym punktem w lekkoatletyce.

Nad tym zarówno PZLA jak i PUWF i PW powinny się głęboko zastanowić. Talent i warunki fizyczne zawodnik ten posiada wprost niespotykane. Nie wolno tego zmarnować. (D)

Zwycięstwo HARRISA

Sprint w Paryżu

W Paryżu, na torze kolarskim Parc de Princes zostały rozegrane wielkie zawody kolarskie przy udziale najlepszych amatorskich sprinterów Europy. Zawody te były jakby rewanżem za niedawno odbyte mistrzostwa świata w Zurychu. W Szwajcarii tytuł mistrza świata w sprincie dla amatorów zdobył Szwajcar Plattner, przebijając ostatnie 200 m w 12 sek., wygrywając bieg przed Duńczykiem Schandorfem, Holendrem Bijsterem i Anglikiem Harrisem, będącym faworytem mistrzostw. W Paryżu sprint zakończył się pełnym sukcesem Harrisa, który wygrał wszystkie przedbiegi i finał, przychodząc o 3 długości maszyny przed Plattnerem. Wyniki ostateczne: 1) Reg Harris — 5 pkt., 2) Pauwells — 6 pkt., 3) Plattner — 7 pkt., 4) Bijster — 8 pkt., 5) Sensever (Francja) — 9 pkt.

Kolarze na odbudowę Stolicy

Dzisiejsze zawody na stadionie W. P.

W dniu dzisiejszym, na stadionie WP, o godz. 15, staraniem Warszawskiego Okręgowego Zw. Kolarskiego, odbędą się zawody kolarskie, z których dochód przeznaczony będzie na odbudowę stolicy. Program zawodów jest urozmaicony. Będą więc biegi sprinterskie, średnie i długodystansowe, wyścig młodzieży do lat 16 o „Naramiennik Warszawy” i mecz z dwóch startów z udziałem Napieraly.

Startować w zawodach będą najlepsi kolarze warszawscy z Rzeźnickim, Wiśniewskim, braćmi Kapiakami, Kudertem, Siemińskim i inni. Również najlepszy sprinter polski Bek z Łodzi zapowiedział swój udział w zawodach.

Tegoroczny sezon kolarski w stolicy był

dość ubogi, należy się więc spodziewać, że z uwagi na kończący się już sezon kolarski i na piękny cel imprezy dzisiejszej — trybuny będą przepelnione. Największe zainteresowanie budzi wyścig z dwóch startów.

Piłkarze polscy jadą do Szkocji Czyżby nasza piłka nożna stała tak mocno?

Dość ciężkie i trudne komplikacje towarzyszą wyjazdowi naszych piłkarzy do Szkocji.

Jak wiadomo Szkoci zaprosili reprezentację Śląska (co jest echem porażki angielskiej armii Renu 2:3 w Chorzwowie).

PZPN zajął słuszne stanowisko, że sam Śląsk będzie w obecnej formie zbyt słabym przeciwnikiem i należy go wzmocnić kilkoma graczami z Krakowa. Kraków początkowo graczy odmówił, motywując to przemęczeniem zawodników. Dopiero po porażce „Wisły” z warszawską „Polonią”, Krakowski Okr. Zw. P. N. zdecydował się swych graczy udzielić.

Tymczasem Szkoci, nie mając potwierdzenia przyjazdu denerwowali się straszliwie, a konsul polski w Glasgow „wychodził” po prostu ze skóry, aby zapowiedziany przyjazd doszedł do skutku.

Pertraktacje były tak daleko posunięte, że nie można było odwołać wyjazdu. Jednak skutek jest ten, że zawodnicy nasi przyjadą po prawie 3-dniowej podróży do Glasgow o godz. 8 rano, a po południu tego samego dnia już grać będą na boisku! Jak ta gra wypadnie — można już z góry przypuszczać.

Czy koniecznie w takich warunkach należało jechać? Czy nasza piłka nożna jest w tej chwili tak mocna, że może wędrować... aż do Szkocji? Chyba nie. Teraz jest już za późno.

Ma jechać (wyjazd 8 bm.) 20 osób: Gracze jadą następujący: Janik, Brom (bramkarze), Flanek, Michalski, Barwiński, Jabłoński, Parpan, Wapiennik, Andrzejewski, Barański, Gracz, Rożankowski, Cieślak.

RADIO

NIEDZIELA, 6 PAŹDZIERNIKA

6.57 Sygn. czasu. 7.00 Pieśń „Kiedy ran, wstają zorze”. 7.05 Aud. por. 8.00 Dzień poran. 8.25 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Aud. region. 12.05 Wskazan. Obyw. T. Kościuszki. 12.06 Poranek symf. 13.40 Aud. wojsk. 14.00 Aud. dla świetlic wiejsk. 14.35 Chwilka Biura Studiów. 14.40 Teatr Wyobraźni „J. Słowacki” w opr. J. Wołoszynowskiego. 15.30 Koncert Pol. Kap. Lud. pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 16.00 Aud. dla dzieci młods. „Nasi Ojcowie pracują” wg Themersona. 16.20 Aud. dla młodzieży. 16.35 Kwadr. kuźnicy. 17.00 „Podwiecz. przy mikrof.”. 18.30 Tygodn. dźwięk. 18.45 „Uśmiech i piosenka”. 19.10 „Mozaika muz.”. 20.00 Dzień. wieczorny. 21.45 Kwadr. prozy. 22.00 Aud. rozr. z cyklu „Antena na bakier” w opr. I. Siklirskiego. 22.15 Kone. Ork. Tan. P. R. pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ost. wiad. dzien. rad. 23.30 Muzyka. 23.55 Skrót ost. wiad. 24.00 Hymn.

Z TEATROWI KIN

TEATRY

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO:

Sobota 5.10.1946 r. godz. 14.30 i 18 — „Grube Ryby”.

Niedziela 6.10.1946 r. godz. 14.30 — „Majątek albo Imię”, godz. 18 — „Grube Ryby”.

Teatr MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8), o godz. 18 — „Faust”.

Teatr PRASKI — Zygmuntowska 8 — codziennie „Asy I-ej klasy”.

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 18 „Szkarłatne róże”.

Teatr STUDIO (Karowa 31) — Z powodu remontu nieczynny.

TEATR Powszechny (Zamojskiego 20), o godz. 18 komedia A. Fredry — „Damy i Huzary” w reżyserii K. Buczyńskiej.

KINA

Kino „POLONIA” — (Marszałkowska 56). — „Ciche wesele”.

Kino „ATLANTIC” (Chmielna 33, — „Wielki przelom”.

Kino „SYRENA” — Praga, Inżynierska 2, „Skarb rodziny Goupi”.

Kino „TĘCZA” — Zoliborz, Suzina 4, „Szyrmlet Chan”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 1 w Domu Kultury robotniczej, pl. Inwalidów 10, „Prawo wielkiej miłości”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 2 w Świątlicy PPR — Stalowa 71 — „Zwierzęta egzotyczne”.

Sala WEDLA (Zamojskiego 26) — o godz. 19 — Recital Wiery Gran, Antoniego Jaksztasa i Eugeniusza Lublinieckiego.

PORANEK ARTYSTYCZNY

Wydział Kultury przy Woj. Komitecie Żydowskim w Warszawie urządza w niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 10.30 rano w Teatrze Praskiej Rewii, przy ul. Zygmuntowskiej 8, poranek artystyczny pn. „Szczęśliwego Roku”.

W programie żydowskie pieśni ludowe, ghettowe, recytacje i monologi w wykonaniu art. art.: D. Rubina, J. Grinbause, D. Zabłudowskiego i Sz. Lublinieckiego.



Tow. Georger Marrano
przewodniczący Związku Miast Francuskich zwiędza Warszawy

Pierwsza sesja Rady WF i PW

Pierwsza organizacyjna sesja Państwowej Rady Wychowania Fizycznego i Przygotowania Wojskowego odbędzie się pod protektorem: ob. Prezydenta Bolesława Bieruta, ob. Premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego i ob. Ministra Obrony Narodowej i Marszałka Polski Michała Roli-Zymierskiego w dniach 5 i 6 bm., o godz. 9.30 w gmachu Rady Ministrów, Krakowskie Przedmieście 46 — 48 (nie zaś jak podano w rozesłanych zaproszeniach w gmachu MON), mając pojęcia o technice brania płotków —

Sensacyjny mecz we Wrzeszczu

W sobotę, dnia 5.10.1946 r., o godz. 15.30 na stadionie sportowym we Wrzeszczu odbędzie się sensacyjny mecz piłkarski Old-Boye między wyższymi urzędnikami Urzędu Wojewódzkiego, a Zarządem Miejskim.

Jak nas informują, w drużynie Urzędu Wojewódzkiego ma grać ob. wojewoda inżynier Stanisław Zralek, a w drużynie Zarządu Miejskiego — ob. prezydent miasta Gdańska Bolesław Nowicki,

Mury Warszawy wołają: „Wyrok norymberski jest błędem“

Tow. Marrane o wrażeniach z pobytu w naszej Stolicy

Do Warszawy przyjechał, jak już informowaliśmy naszych Czytelników, przewodniczący Związku Miast Francuskich, wieloletni burmistrz miasta Ivry sur Seine, tow. Georges Marrane.

Z zawodu metalowiec, doświadczony organizator ruchu robotniczego, jest zarazem wybitnym działaczem samorządowym, który od 21 lat cieszy się zaufaniem ludności swego miasta, piastując godność burmistrza. Jest jednym z najstarszych członków Komunistycznej Partii Francji, członkiem jej Centralnego Komitetu, jednym z najczynniejszych organizatorów Ruchu Opo ru.

Tow. Marrane udziela odpowiedzi na pytania dziennikarzy pism stołecznych: (Jesteśmy na konferencji prasowej w Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy). — W ciągu dnia gość nasz zwiedził ruiny Warszawy, zapoznawał się z planami BOS i pracą samorządu stołecznego.

— Jakie wrażenia wywarły na Panu Prezydencie ruiny naszej stolicy?

— Słów mi brak, ażeby określić całą grozę tego, co widziałem. Powiem krótko, ruiny Warszawy wołają: wyrok norymberski jest błędem!

Patrząc na to bezprzykładne dzieło zbrodni i dzikości, uprzytomniamy sobie w pełni, jak słuszne jest oburzenie narodu polskiego wobec wyrozumiałości dla hitlerowskich przywódców.

— Jak ocenia Pan działalność BOS i naszego samorządu stołecznego?

— Plany BOS są imponujące i postępy w odbudowie poważne, zwłaszcza, jeśli zważyć Wasze trudności powojenne i pookupacyjne.

Pragnę zaznaczyć, że zainteresowała mnie struktura Waszego samorządu, przebieg nań szerokiego zakresu funkcji rządowych. Samorząd występuje u Was, jako pełnomocnik Rządu i posiada znacznie szersze możliwości działania, niż u nas, we Francji.

Jesteście w tej dziedzinie bardziej postępowi, niż my. Paryż nie posiada takiej swobody w dysponowaniu nieruchomościami i środkami finansowymi jak Warszawa.

— Czy możliwa jest konkretna pomoc Paryża w dziele odbudowy Warszawy?

— Mimo wszystkich naszych chęci sytuacja, w jakiej się dziś znajdujemy, nie pozwala na razie mówić o konkretnej pomocy.

Sytuacja finansowa Paryża jest jeszcze trudna. Nasz budżet municypalny zamyka się deficytem w sumie 2 miliardów franków. Stoimy dziś przed ciężką zimą.

Wiedzę o tym, że brak nam we Francji węgla. Ludność naszej stolicy otrzyma za ledwie 250 kg węgla na 1 rodzinę na okres całej zimy. Poważne trudności mamy z a-prowizacją.

Mówiąc o kwestii węglowej, nie mogę pominąć tu milczenie tych uczuć wdzięczności, jakie żywi dziś nasz naród ku Polsce, zwłaszcza ku Waszym dzielnym górnikom, którzy odbudowali swe kopalnie. Mówię o wdzięczności za węgiel polski, dostarczany Francji. Dla przemysłu naszego posiada on poważne znaczenie.

Jeszcze jeden istotny szczegół: od chwili, gdy Polska zaczęła dostarczać nam węgiel, Anglicy wstrzymali całkowicie dostawę węglową z Zagłębia Ruhry, które Francja otrzymywała z tytułu reparacji. — Węgiel, który należy się nam, Francuzom, oddawany jest Niemcom.

— Czy nie zechce Pan Prezydent wypowiedzieć się na temat granic zachodnich Polski?

— Przybyłem tu jako reprezentant organizacji o funkcjach dość ograniczonych: Związku Miast Francuskich i Międzynarodowego Związku Miast. Dlatego mogę wypowiedzieć w tej sprawie swój osobisty tyłko pogąd.

Oczywiście, uważam granice Polski nad Odrą, Nisą i Bałtykiem za słuszne i uzasadnione.

Oficjalna Francja, jak wiadomo, stoi na gruncie uchwał Poczdamskich.

Zapytany przez sprawodawcę naszego pisma o wypowiedź w sprawie jednolitego frontu robotniczego, tow. Marrane oświadcza:

— Współpraca obu odłamów klasy robotniczej, Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, jest b. szcze-

śliwa dla Polski i wróży jej dobrą przyszłość. Jedność robotnicza jest bowiem fundamentem utrwalenia demokracji.

Zyczylibyśmy sobie, ażeby we Francji istniała także łączność i współpraca między komunistami i socjalistami. Tak daleko po tej drodze nie doszliśmy jednak.

Podstawą rozwijającej się jedności robotniczej u nas są syndykaty, nasze Zw. Zawodowe. Co daje klasie robotniczej jedność w jej szeregach, mówi o tym najlepiej wzrost liczebności naszych organizacji zawodowych. Dawniej, gdy istniały u nas dwa odrębne zjednoczenia ruchu zawodowego, łączna liczba ich członków nie przekraczała 1 miliona. Dziś, gdy jesteśmy zje-

dnoczeni, związki zawodowe Francji liczą już 6 milionów członków.

W zakończeniu tow. Georges Marrane mówi o głębokich i trwałych uczuciach sympatii i przyjaźni, jakie żywi demokracja francuska ku Polsce Ludowej.

Naród Francji pamięta, że Polska pierwsza zaatakowana została przez zbrodniczego agresora, poniosła największe ofiary w walce z nim i ostatnia uwolniona została z krwawej niewoli.

Za pośrednictwem Waszego sprawodawcy tow. Marrane w imieniu robotników francuskich przesyła braterskie pozdrowienia czytelnikom „Głosu Ludu“.

M. M.

Dalsze wiece protestacyjne przeciwko werdyktowi Trybunału Międzynarodowego w Norymberdze

Na licznych wiecach i zgromadzeniach robotnicy i pracownicy Warszawy wyrażają swoje głębokie oburzenie z powodu łagodnego wyroku Trybunału Międzynarodowego w Norymberdze.

Ludność stolicy uważa, że uniewinnienie rządu i sztabu, oddziałów SA oraz 3 czołowych zbrodniarzy świadczy, że niektóre elementy anglosaskie zlekceważyły niebezpieczeństwo niemieckie. Wyrokiem norymberskim mogą być podsycone nastroje odwetowe i zakusy kół wielkokapitalistycznych i reakcyjnych, które marzą o nowej wojnie. Naród polski oczekiwiał potępienia nie tylko hitlerizmu, ale wszystkich tych czynników w Niemczech, w których interesie popełniano zbrodnie nad narodami Europy.

Rezolucje w tym duchu zostały uchwa-

lone przez robotników i pracowników firmy „Zakłady Przemysłu Metalowego W. Pytlasiński i M. Pol“, fabryki „Schicht“, parowozowni „Warszawa-Wschodnia“, Szpitala Przemienienia Pańskiego, Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego, fabryki „Drucianka“, Ministerstwa Przemysłu, Robotniczej Spółdzielni Graficznej, Rzeźni Miejskiej, Państwowej Centrali Handlowej, Ministerstwa Administracji Publicznej, Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, Stacji Wodociągów i Kanalizacji, przez Centralny Komitet Żydów Polskich, Radę Związków Zawodowych i wielu innych.

W wielu rezolucjach potępia się służącą politykę PSL — „Gazety Ludowej“, która z radością powitała uniewinnienie zbrodniarzy hitlerowskich.

JUŻ UKAZAŁ SIĘ 101-szy NUMER

DWUTYGODNIKA

„TRYBUNA WOLNOŚCI“

JÓZEF KOWALCZYK — Droga wzywa. STEFAN TARNOWSKI — Rację mamy — my! J. DRUTO — Narodowy plan gospodarczy. ZENON KLISZKO — O nowej ordynacji wyborczej. Wł. SOKORSKI — Aktualne problemy ruchu zawodowego. MARIA TURLEJSKA — Zaczątki Polskiej Partii Robotniczej. Fakty i materiały — Francja walczy o demokrację — Dowody siły — W walce o jednolity front. Rola Kom. Partii Anglii — Uchwały Plenum KC Kom. Partii Francji — Na łamach prasy — z życia Partii — Wśród książek — Kalendarz wydarzeń.

CENA 8 zł I-1636

Przetarg nieograniczony

Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego Ministerstwa Przemysłu, Warszawa, Wilcza 69 ogłasza przetarg nieograniczony na dodatkowe roboty remontowe w domu przy ul. Puławskiej 1-a w Warszawie, przeznaczonym dla biura. Roboty odnoszą się do wykończenia piwnic i parteru tego domu. Plany robót są do przejrzania w biurze Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego, Wilcza 69, III piętro pokój Nr 10 w godzinach między 12-tą a 14-tą, gdzie można również przeglądać warunki ogólne wykonania robót oraz otrzymać ślepe kosztorysy za zwrotem kosztów.

W rachubę brane będą tylko oferty na całość robót za wyjątkiem centralnego ogrzewania oraz ścianek działowych w stanie surowym, z rozbiorem na materiały i robocizną. C.Z.P.M. zastrzega sobie prawo dostarczania całości lub części materiałów.

Termin całkowitego wykończenia robót 15 listopada 1946 roku.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych firmowych znaków z napisem: „Roboty dodatkowe w domu Puławska 1-a“ składać należy do skrzynki ofertowej umieszczonej w Wydziale Ogólnym Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego, Wilcza 69, III piętro, pokój Nr 10, w godzinach urzędowych od 10-jej do 12-jej. Oferty poprzez należy kwitem na złożone wadium w wysokości 10.000 zł. w gotówce w Kasie Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego lub załączyć dowód na złożoną w jednym z warszawskich banków lub Kas Oszczędności kwotę do dyspozycji Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego.

Termin składania ofert ubiega dnia 10 października 1946 r. o godzinie 12-jej. Otwarcie ofert nastąpi dnia 10 października 1946 r. o godzinie 12-jej.

Oferent, który utrzyma się w przetargu, obowiązany jest w terminie 3-dniowym po otrzymaniu zawiadomienia przystąpić do spisania umowy o wykonaniu robót, pod groźbą utraty wadium.

Wadium oferentów, którzy nie utrzymali się w przetargu, zostanie zwrócone.

W ofertach należy wskazać sposób i wysokość zaofiarowanego zabezpieczenia, zapewniającego wykonanie zamierzonych robót.

Przedsiębiorca powinien posiadać uprawnienia wynikające z przepisów prawa budowlanego.

Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów oraz bez ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, jak również prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferty.

I-1646

Praca dla pielęgniarek

1) Szpital dla dzieci im. Karola i Marii w Warszawie — poszukuje natychmiast pielęgniarek do pracy szpitalnej.

Zainteresowane kandydatki winny zgłaszać się osobiście lub przesyłać podania do S. Przełożonej, W-wa, ul. Leszno 136.

2) Sanatorium i szpital dla dzieci Szwedzko - Polski w Otwocku — poszukuje kilka pielęgniarek z ukończoną szkołą pielęgniarską do pracy, od zaraz.

Zainteresowane kandydatki winny zgłaszać się osobiście lub przesyłać udokumentowane podania do S. Przełożonej, Sanatorium Szwedzko - Polskiego, Otwock, ul. Klonowa 5.

Niedzielne koncerty popularne

1. Muzeum Wojska — Al. 3 Maja. — Orkiestra Symfoniczna m. st. Warszawy, od godz. 12—14, pod dyr. Stanisława Nawrota. W programie: Chopin, Moniuszko, Noskowski, Verdi, Ponchielli.

2. Park Paderewskiego, godz. 15—17. Orkiestra Wodociągów i Kanalizacji ZM, pod dyr. ob. Dutkiewicza Stanisława i Miejski Chór Mieszany, pod dyr. ob. Mieczysława Szymanowskiego.

3. Park Ujazdowski, godz. 15—17. — Orkiestra Reprezentacyjna ZZZ, pod dykcją ob. Ciupińskiego Bogumiła.

4. Park Dreszera (Mokotów), godz. 15—17. — Orkiestra Reprezentacyjna MZK, pod dykcją ob. Cymermana.

5. Park Sowińskiego (Wola), godz. 15—17. Orkiestra Gazowni Miejskiej, pod dykcją ob. Wencla Adolfa.

6. Park St. Sowińskiego (Zolibórz), 12.30 — 14.30. — Orkiestra Wodociągów i Kanalizacji ZM, pod dyr. ob. Dutkiewicza Stanisława.

POTRZEBNY DYFERENCJAŁ do „AERO“ typ 30

»SPOŁEM«, Grażyny 13
DZIAŁ SZKOLENIA

I-1653.

OGŁOSZENIA DROBNE

BARWNIKI w torebkach jedyne gwarantowane trwałe na światło „KOLORAN“ do domowego farbowania wełny, bawełny, lnu. Dla farbarni barwniki uniwersalne w opakowaniach kilowych. Znak fabryczny „KOGUT“ Wytw. Chem. „Stabil“ Łódź, Piotrkowska 39. Ządać wszędzie. I-1554

WŁOS koński, szczeciń, każda ilość kupię. Warszawa, Płocka 22, Fabryka szczotek. I-1597

BUCHALTERA - bilansistę na wyjazd, poszukuje Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej, Al. Przyjaciół 5. I-1638

BUCHALTER-bilansista okresowo potrzebny, otwarcie bilansu, uporządkowanie buchalterii. Oferty warunk. Państwowa Garbarnia Lidzbark pod Działdowem. I-1648

Inż. JAN GOZMIŃSKI, który zamienił walizkę w drodze samochodem z Radomia do Kielc 29 września — proszony o skomunikowanie się, H. Skarżyńska, Skarżysko - Kam., 3 Maja 123.

BIZUTERIA, brylanty, złoto, srebro, zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowak Nowy Świat 48. I-712

PLUSKWI, insekty, zarodki wytopi gazem Marcinkowski. Mokotów, Rejtana 3 — 2.

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty na nazwisko: Zawadzki Stanisław ur. 23 VI. 1909 r. I-1615.

UNIEWAŻNIAM legitymację partyjną na nazwisko Godlewski Franciszek. I-1652.

ZABŁAKAŁ się duży czarny pies. O ile w ciągu tygodnia nikt się nie zgłosi, będę uważał psa za swoją własność: Biliński. Warszawa, ul. Jarosińska 31 m. 4.

SKRADZIONO legitymację P.P.R. nr 409 na nazwisko Dubińska Jadwiga. Ostrzegam przed nadużyciem.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Głosu Ludu“ Warszawa, Smolna 12. Polska Agencja Prasowa PAP Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, Pierackiego 11 i wszystkie oddziały w kraju Placówki „Czytelnika“ w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Nowy Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pi Inwalidów (Zolibórz), Zyguntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbis“, Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, Targowa 70. „Wolność“ Warszawa, Marszałkowska 65. Spółdzielnia Agencji Prasowej „Głob“ — Dział Reklamy, Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo i udowe“ ul. Barańska 10 m 35. tel 86 779 Biuro Ogłoszeń „Dzwignia“, Szczecin Jagiellońska 80. Biuro Ogłoszeń, Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna 50, tel. 855-26. Ogłoszenia urzęd. i reklamy poza tekstem i mmX1 szp.—25 zł, w tekście 1 mmX1 szp.—40 zł. Ogłoszenia drobne — poszukiwanie pracy i rodzin 1 wyraz — 2 zł; inne 1 wyraz — 10 zł.

SZPIEG, ŻOŁNIERZ — CZY BANDYTA

Z tajemnic wojennego wywiadu Scotland Yardu

Przypadkowo, jak to się często dzieje, wykryto w Anglii wielką aferę szpiegowską, której początki sięgają trzy lata wstecz, a więc oczywiście czasu wojny.

W służbie Intelligence Service

Intelligence Service chętnie rekrutowało swoich członków z ludzi, stojących niejako na pograniczu paru narodowości i znających dobrze język i obyczaj kilku krajów. Do takich zdobywczy należał Krzysztof Lord (nie Lord Krzysztof), który urodzony w Birmingham 1900 roku, zabrany został w wieku lat ośmiu do Francji przez swoich rodziców i tam się wychowywał. Ojciec jego do dziś mieszka w Paryżu, tam też poznał Krzysztofa i poślubił swoją żonę, która następnie odbyła służbę pomocniczą w wojsku francuskim w stopniu kapitana. Bankowiec z zawodu, Krzysztof Lord przeniósł się z rodziną do Belgii i otrzymał pracę w jednym z wielkich banków w Antwerpii.

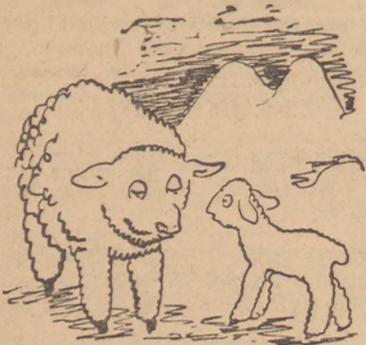
Kiedy wybuchła wojna, i Niemcy wkroczyli do Belgii, Lord zdołał powrócić do Paryża, ale kiedy Niemcy stanęli u wrót miasta, uciekł do Tuluz, żeby się przedostać do Anglii, która była jego krajem macierzy stym.

Można oświecić

Rodzina Lorda, żona z kilkunastoletnią córką, Monette, przebywała na wakacjach na południu Francji. Lord pojechał po nią i zabrał na okręt, który po sześciotygodniowej podróży, w czasie której przybił do rozmaitych portów Afryki, miał zawinąć do brzegów Anglii. Jak straszna była ta podróż, niech zaświadczy fakt, że dwa okręty, jeden, który wyruszył nieco wcześniej i drugi, późniejszy, natrafiły na miny w Zatoce Biskajskiej i wyleciały w powietrze. Lord był blondynem: kiedy się zjawiał w Londynie, włos jego był biały jak mleko.

Ze spadochronem

Przybywszy do Londynu, Krzysztof Lord zaczął pracować w filii swojego banku, ale



— Mamo, czy ja jestem na pewno 100% wełny.

powołany do służby wojskowej, wszedł na skutek swoich specjalnych kwalifikacji w randze majora do Intelligence Service i zaczął trenować skoki spadochronowe. W czasie jednej z takich prób zламаł obojczyk. Po wyleczeniu latał wielokrotnie do Francji

Zatruta studnia

Zrozpaczona żona na próżno szukała śladów. Tymczasem brat jej wyruszył któregoś pięknego poranku w kwietniu 1944 roku na wycieczkę samochodową ku południu Francji, a że noc zapadała, nim dotarł do celu podróży, zmuszony był zanocewać w małej wiosce Tanus o 50 km od Tuluz. Gospodarz, któremu niespodziewany gość zachwalał ciszę i spokój zapadłej wioseczki, za protestował:

— O, i my mamy swoje sensacje. Niedawno okazało się, że woda w naszej studni jest zatruta i nie nadaje się do użytku. Kiedy próbowaliśmy studnię osuszyć, oka-

Ministerstwo wojny nakazuje milczenie

Wdowa zaczyna poszukiwać morderców, zwraca się do Scotland Yardu, trafia do ministerstwa wojny w Londynie, ale zamykają jej usta.

— Ministerstwo Wojny każe mi milczeć — mówi pani Lordowa do reporterów — ale gdyby mi pozwolono mówić, mogłabym wiele opowiedzieć!

Afera zatacza coraz większe kręgi. Już i policja francuska włączona jest w sprawę, a na jej wezwanie dwóch naj-

Trzy małe kurczątko

Wszystkie naci zbiegają się w ręku burmistrza Tanus, Tayaca. W maju 1943 roku otrzymał on mianowicie przez radio taką wiadomość: „przybyły trzy oczekiwane kurczątko”. Ponieważ szef był umówiony burmistrz domyślił się bez trudu, że trzy kurczątko oznaczają trzech brytyjskich agentów, którzy zeskoczyli z samolotu w pobliżu miasteczka żeby pomagać w Ruchu O-

Tajemnica grobu

Można było przypuszczać, że Vivian zabił Krzysztofa Lorda, ale i Vivian zamordowany został przez Gestapo w Paryżu. Pozostaje Waddington. Przez jakiś czas przebywał on w Hamburgu w armii okupacyjnej, potem prawdopodobnie wrócił do Londynu. Dwaj inspektorzy Scotland Yardu postawili więc sobie takie pytania:

Czy Chudeau - Vivian zamordował towarzysza w celu przywłaszczenia sobie wielkich sum pieniężnych, jakie Lord przewoził?

Czy może Lord zatrudniony był w służbie szpiegowskiej obustronnie, to znaczy pracował i dla Anglii i dla Niemiec?

Jeżeli Lord był szpiegiem niemieckim, mo- że Vivian był jedynie wykonawcą wyroku? Ale w takim razie w czym imieniu działał?

w specjalnych misjach i miał związki z francuskim Ruchem Oporu.

Pewnej ciemnej nocy 1943 roku zrzucony został na spadochronie z jednego z samolotów RAF-u na terenie Francji — i nikt go już więcej nie widział.

zało się, że na dnie leży rozkładający się trup.

Targany niejasnymi przeczuciami, młody człowiek zainteresował się trupem i rozpoznał w topielcu swojego szwagra. Ciało przesyte było trzema kulami, obciążone kamieniami i wrzucone do wody. Lordowa przyjechała do Tuluz wezwana depeszą i chociaż ciało uległo już rozkładowi w wodzie, udało się ustalić po złotym zębce, o- wym złamanym obojczyku i pomiarach kości, że tajemniczy topielcec był istotnie majorem Krzysztofem Lordem.

dzielniejszych detektywów Scotland Yardu odlatuje do Francji dla bliższych poszukiwań.

— Sądzę, że nasi angielscy przyjaciele — mówi szef Sûreté — doznają pełnej satysfakcji... Przeszukaj już całe wybrzeże i wy- pytaj farmerów.

— Czy morderca może być w Anglii? — pyta reporter.

— Być może.

poru. Niedługo też otrzymał potwierdzenie tej wiadomości poprzez przejęte informacje niemieckie: w hoteliku Leona Goulesque zamieszkało dwóch szpiegów angielskich pod pseudonimem Lefevre i Chudeau. Nie trudno przyszło ustalić, że pseudonimy te ukrywały kapitanów Viviana i Waddingtona. Ale gdzie podziła się trzecie „kurczątko”?

Gdzie wreszcie przebywa kapitan Waddington i jaka była jego rola w tym dramacie?

Czyli: kim był Krzysztof Lord, żołnierzem swojej ojczyzny, czy płatnym szpiegiem na usługach najohydniejszego wroga?

Kim był Vivian? Mścicielem i męczennikiem, czy pospolitym bandytą, brytyjskim oficerem, który okradł i zamordował innego brytyjskiego oficera?

Kim wreszcie był kapitan Waddington? Czy może Lord zginął po prostu z ręki niemieckiej?

I oto Scotland Yard stoi wobec jednej z licznych tajemnic wojennego wywiadu i zu- pełnie jest możliwe, że rozwiązanie tej tajemnicy Krzysztof Lord zabrał ze sobą do grobu.

czy wiecie, że...

W 1875 r. zbudowano dla przejazdów przez Kanał La Manche specjalny statek „Castalia”, który był jednym z najbardziej osobliwych statków, jakie kiedykolwiek krążyły po morzu. Były to właściwie dwa statki, szczepione jeden z drugim bokami. Pasażerowie istotnie mieli wygodę, ale „Castalia” była ogromnie niewygodna w użytku, gdyż trudno było nią sterować i ulegała często uszkodzeniom, tak, że po 10 latach towarzystwo zmuszone było wycofać statek z użytku.

BOZYSZCZEM HOLLYWOODU JEST CHARLES BOYER. Dawny partner Marleny Dietrich mimo stosunkowo niedawnego pobytu w amerykańskim centrum filmowym zdobył sobie niestychaną renomę zarówno wśród wytwórców, jak i wśród kolesów.

STATKI DO ZWALCZANIA ŁODZI PODWODNYCH W CZASIE PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ MIAŁY OSOBLIWY WYGLĄD. Budowano je w ten sposób, że przód i tył wyglądały zupełnie jednakowo, a komini umieszczony był dokładnie w środku. Chodziło o to, aby zmylić wrażliwość, w jaką stronę statek płynie. Wyglądały one jak statki handlowe, a były silnie uzbrojone. Gdy tylko pomysł ich wprowadzenia ze strony angielskiej wydał szczęśliwe rezultaty przeciwko niemieckim łodziom podwodnym, Niemcy... wnieśli skargę, że jest to nieetyczny sposób prowadzenia wojny.

NOWY WYNALEZEK UMOŻLIWI PANIOM DOMU ROZPOZNAWANIE GATUNKU KARTOFLI. Chodzi tu przede wszystkim o rozpoznanie, czy kartofel po ugotowaniu będzie śnieżno biały. W tym celu trzeba zanurzyć kawałek ziemniaka, do specjalnie spreparowanego spirytusu. Jeżeli zanurzony kawałek nie zmienia barwy, jest to oznaka, że przy podaniu na stół będzie biały. Trudno twierdzić, żeby to był szczególnie praktyczny wynalazek. Wydają się, że panie domu mają prostsze sposoby na rozpoznawanie gatunków kupowanych ziemniaków.

BARWNIK INDYGO WYRABIANY JEST Z EKSTRAKTU ROSLIN TROPICALNYCH. Głównym procesem wytwarzania tego barwnika jest fermentacja wyciśniętego z rośliny soku. Do tego celu używa się wśród szeregu innych substancji popiołu drzewnego. Sam przebieg fermentacji trwa bardzo krótko. Robotnicy, którzy nie posiadają zegarków, odmawiają zazwyczaj trzy albo cztery razy „ojcze nasz”, aby mieć orientację, kiedy jest koniec procesu.

Idalia Niwińska

Piąty bochenek chleba

Ale poza tym nie czyni nic, co by jej przyniosło realny materialny pożytek. Wyprowadza się. Znika po kolei bielizna z szafy, makaty ze ścian itd. Trzeba bowiem przynajmniej raz na dzień zjeść, ażeby doczekać się powrotu Krystyna i końca wojny.

Ten powrót i ten koniec kojarzy się w jej umyśle nierozdzielnie. Wojna nie może skończyć się dopóki Krystyn nie powróci, a Krystyn nie może przecież powrócić dopóki wojna trwa...

Agnieszka jest w ogóle — jak ślepa. Spełniając np. swoje piękne postanowienie wśród robotniczych dzieci, Agnieszka nie spostrzega go prawie. Odbywa się ono niejako na marginesie jej życia. Nawet w obliczu upadku i poniżenia ojczyzny główna zbroja Agnieszki — to przyziemny strach przed siepaczami i nędzą, której zażegnać nie potrafi, oraz troska o męża.

5)

Ucząc dzieci, nie widzi przepaści, która automatycznie otwiera się pod jej stopami, dopóki nie usłyszy gdzieś za oknem szczekania psa. A czasem jedno niebaczne pytanie o szczytną sprawę jej męża — wtrąca ją od razu w czeluść śmiertelnej twrogi. A nuż któregoś dnia, w ślad za tym pytaniem, zjawi się w jej mieszkaniu upiór, o drewnianej twarzy i wymyślniej postaci, szef siepaczy z ulicy Kościuszki — i zażąda bliższych wyjaśnień?

Na samą myśl o tej możliwości, Agnieszka lodowacieje. Jest gotowa wtedy igać i wyprzysięgać się wszelkiej łączności ze swoim mężem — bohaterem — i w ogóle wszystkimi partyzantami na świecie. Bo Agnieszka nie dorosła wcale do czasów, które przeżywa.

Jej cnoty, dyskontowane jeno podświadomie, są wskutek tego niewiele warte. A grzechy? Grzechów, zasługujących na uwagę — Agnieszka nie posiada. Choć niekiedy one właśnie dobitniej niż zalety podkreślają wartość dodatnią typu.

Agnieszka mieszka na parterze, a okna jej wychodzą na pusły plac, na skraju którego wznoszą się zabudowania fabryczne. Jest prawie zawsze

samotna, z wyjątkiem kilku godzin tygodniowo, kiedy odwiedzają ją dzieci. Zamknęła drzwi przed nosem sąsiadek i znajomych. Stanowią oni bowiem w jej mniemaniu jakby ucieleśniony ustawiczny wyrzut sumienia w stosunku do Krystyna, którego dzięki swej miłości — wobec nich ocer- niła.

Drażni ją ich prozaiczna żywotność, przedsiębiorczość i prostomyślność. Dopiero w ich obecności czuje, że jest jednostką skazaną na zagładę, jeżeli w porę nie potrafi sobie poradzić z tymi różnymi problemami, jakie narzuciła ludziom wojna pospolu z najeżdżcą.

Otóż wbrew naiwnym przewidywaniom — w pewną jesienną noc burzliwą struchlałe oczy żony ujrzają nagle poza oknem znajomą twarz. Zniszczona czapka z nadłamanym daszkiem, zsunięta głęboko na czoło, wyrudziały aksamitny kornierz kurtki mignął jeno za szybami i rozpląnął się zaraz w nieprzebitej ciemni. A po jakiejś chwili hukem prawdziwego gromu rozległo się w ciszy małej kuchenki delikatne, ostrożne skrobanie koło klamki w drzwiach od sionki.

(d. c. n.)